SZTANDAR MŁODYCH

ORGAN ZARZĄDU GŁÓWNEGO ZMP

Warszawa, środa 10 września 1952 r. Nr 216 (734) B Cena 15 gr.

Depesze gratulacyjne w dniu Święta Narodowego Bułgarskiej Republiki Ludowej

Do
Przewodniczącego Prezydium Zgromadzenia Ludowego
Bułgarskiej Republiki Ludowej
Towarzysza **GEORGIJA DAMIANOWA**

Sofia

W dniu Święta Narodowego Bułgarskiej Republiki Ludowej proszę, Towarzyszu Przewodniczący, w imieniu narodu polskiego i moim własnym, o przyjęcie serdecznych gratulacji i najlepszych życzeń dla bratniego narodu bułgarskiego i dla Was, Towarzyszu Przewodniczący, osobiście.

W radosną rocznicę wyzwolenia przez bohaterską Armię Radziecką, naród bułgarski dokonuje przeglądu swych wspaniałych osiągnięć w budowie socjalizmu. Radość tę dzieli z nim naród polski, widząc w zdobyczach gospodarczych, społecznych i kulturalnych bratniej Bułgarii cenny wkład do walki o utrwalenie pokoju, jaką toczą narody świata pod przewodnictwem Potężnego Związku Radzieckiego i Chorążego Pokoju — Wielkiego **STALINA**.

BOLESŁAW BIERUT

Do
Prezesa Rady Ministrów
Bułgarskiej Republiki Ludowej
Towarzysza **WYŁKO CZERWENKOWA**

Sofia

Z okazji ósmej rocznicy wyzwolenia bratniej Bułgarii przez niezwyciężoną Armię Radziecką przesyłam Wam, Towarzyszu Premierze, oraz Rządowi Bułgarskiej Republiki Ludowej najserdeczniejsze gratulacje Rządu Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej i moje własne.

Łączę życzenia dalszych sukcesów Ludowej Bułgarii na drodze do socjalizmu oraz w walce przeciwko imperialistycznym podżegaczom wojennym o utrzymanie pokoju, jaką wiodą nasze narody wspólnie z całym światowym obozem pokoju pod przewodnictwem Wielkiego Związku Radzieckiego.

JÓZEF CYRANKIEWICZ

★

Depeszę gratulacyjną wystosował również min. Spraw Zagranicznych Dr **Stanisław Skrzeszewski** do min. Spraw Zagranicznych Bułgarskiej Republiki Ludowej Dr **Minczo Nelczewa**.

Dla Pałacu Kultury i Nauki w Warszawie

Robotnicy zakładów konstrukcji stalowych w Dniepropetrowsku otrzymali zamówienie na wyprodukowanie konstrukcji stalowej szkieletu Pałacu Kultury i Nauki w Warszawie. Zamówienie obejmuje produkcję 22.000 ton konstrukcji, z czego 4,5 tysiąca ton wyprodukowane zostanie jeszcze w roku bieżącym.

Robotnicy zakładów dniepropetrowskich zobowiązali się na cześć XIX Zjazdu WKP(b) wykonać zamówienie dla Pałacu Kultury i Nauki w Warszawie przed terminem.

Czynem produkcyjnym witają ludzie pracy Program Wyborczy Frontu Narodowego i XIX Zjazd WKP(b)

Załoga huty „Bobrek" zobowiązując się m. in. do ponadplanowej produkcji 500 ton surówki i 1300 ton stali

załogi Nowej Huty, FSC im. B. Bieruta w Lublinie, kopalni „Paweł", Zakładów im. Dymitrowa w Warszawie, węzła kolejowego Bydgoszcz, ZPB im. Dzierżyńskiego w Łodzi, Zakładów Chemicznych im. 1 Maja w Raciborzu i Elektrowni „Victoria" w Wałbrzychu

wezwały masy pracujące Polski do socjalistycznego współzawodnictwa

W odpowiedzi na ogłoszenie Programu Wyborczego Frontu Narodowego i dla uczczenia XIX Zjazdu WKP(b), załogi 9 wielkich zakładów pracy podjęły w dniu 8 bm. cenne zobowiązania produkcyjne.

Są to załogi: huty „Bobrek", Nowej Huty, Fabryki Samochodów Ciężarowych w Lublinie, kopalni „Paweł", Zakładów im Dymitrowa w Warszawie, węzła kolejowego Bydgoszcz, ZPB im. Dzierżyńskiego w Łodzi, Zakładów Chemicznych im. 1 Maja w Raciborzu i elektrowni „Victoria" w Wałbrzychu.

Wezwały one masy pracujące Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej, aby swe zrozumienie ogromnej wagi obydwu wydarzeń poparły czynem.

„Poprzemy Program Frontu Narodowego naszymi głosami w wyborach do Sejmu", „Poprzemy Program Frontu Narodowego czynem produkcyjnym", „W odpowiedzi na Program Wyborczy Frontu Narodowego oraz dla uczczenia XIX Zjazdu WKP(b) zobowiązujemy się dać więcej stali, surówki, koksu i wyrobów walcowanych" — takie hasła wypisali robotnicy huty „Bobrek" na licznych transparentach widniejących w halach, na piecach, na rusztowaniach budującej się wielkiej walcowni - zgniatacza.

Program Frontu Narodowego, który zespoli cały naród pod przewodem klasy robotniczej w pracy i walce o utrzymanie i utrwalenie pokoju, jest tematem rozmów całej załogi hutniczej.

Przybyli wprost od swych warsztatów pracy na uroczystą masówkę robotnicy, technicy i inżynierowie huty oraz budowniczowie gigantycznej walcowni - zgniatacz, gorącymi oklaskami witają min. Hutnictwa **K. Żemajtisa**, przedstawicieli partii, związków zawodowych i Centralnego Zarządu Przemysłu Hutniczego.

Burzliwymi oklaskami witają robotnicy wstępujących na trybunę towarzyszy pracy, którzy w ich imieniu składają postanowienia:

Poprzemy Program Frontu Narodowego czynem produkcyjnym, aby przyspieszyć urzeczywistnienie tego Programu, aby porwać do walki o realizację naszych wielkich planów narodowych całą ludność pracującą miast i wsi.

Podejmujemy nasz czyn produkcyjny w okresie przygotowań do XIX Zjazdu WKP(b) w Związku Radzieckim. XIX Zjazd Partii Lenina i Stalina będzie wielkim wydarzeniem międzynarodowym. Czerpać będzie z niego naukę klasa robotnicza wszystkich krajów, wszyscy walczący przeciwko wyzyskiwaczom i podżegaczom wojennym, wszyscy bojownicy o pokój i socjalizm.

My, robotnicy i pracownicy huty „Bobrek" w odpowiedzi na Program Wyborczy Frontu Narodowego i dla uczczenia XIX Zjazdu WKP(b) zobowiązujemy się: dać więcej stali, surówki i koksu i wyrobów walcowanych potrzebnych do budowy nowych urządzeń, maszyn i narzędzi; umożliwić przez to wybudowanie większej ilości traktorów i maszyn rolniczych dla wsi, a tym samym wzmocnić sojusz między miastem a wsią; przyczynić się jednocześnie do powiększenia obronności naszego kraju — umocnić Narodowy Front Walki o Pokój, przeciwko podżegaczom wojennym.

W WALCE O WYKONANIE PLANÓW

Załoga wielkich pieców zobowiązuje się dać we wrześniu i październiku **500 ton surówki ponad plan.**

Załoga stalowni zobowiązuje się dać ponad plan w miesiącu wrześniu **1.300 ton stali.**

Załoga koksowni zobowiązuje się przez przedterminowe oddanie do użytku nowowyremontowanych pieców koksowych, wyprodukować we wrześniu i październiku **2.500 ton koksu ponad plan.**

Załoga spiekalni rud zobowiązuje się wykonać we wrześniu i październiku **500 ton spieków rudy ponad plan.**

W WALCE O WYŻSZĄ JAKOŚĆ PRODUKCJI

Do października br. personel inżynieryjno-techniczny zobowiązuje się poprawić jakość koksu i osiągnąć wytrzymałość **60—64 kg**, ścieralności **8,9 proc.**, zawartości wody o **7 proc.** Na hali lejniczej stalowni załoga zmniejszy braki o **20 proc.**

W WALCE O OSZCZĘDNOŚĆ

Do końca października br. zmniejszyć zużycie koksu **o 10 kg. na tonę surówki** w stosunku do pierwszego półrocza br.

Przerobić pył wielkopiecowy, usunięty z wielkopiecowni na **2.000 ton** spieków i uzyskać z nich ok. **1.000 ton** żelaza.

NA ODCINKU MECHANIZACJI

Do końca października br. wykończyć we własnym zakresie wykonawstwo opracowanej mechanizacji wielkiego pieca „C", co da zmniejszenie obsady o 50 ludzi w stosunku do obsady pieca przed mechanizacją. Usprawnić dowóz rudy do wielkich pieców przez zainstalowanie nowej linii dla elektrowozów na rampie wielkopiecowej.

Zainstalować mechaniczny wózek dla spiekalni rud dla zwiększenia stopnia odpylenia spieków, co umożliwi przeniesienie trzech pracowników na inne odcinki produkcji.

KLUB TECHNIKI I RACJONALIZACJI

Przy pomocy Stowarzyszenia Inżynierów i Techników klub techniki i racjonalizacji huty **„Bobrek"** zobowiązuje się zorganizować na wydziałach zespoły postępu technicznego, które będą opracowywać zagadnienia związane z postępem technicznym, a zwłaszcza przenosić i upowszechniać przodujące metody pracy.

Opracować urządzenia dla podawania wsadu na wielkie piece.

Zorganizować w trzech podstawowych oddziałach brygady racjonalizatorskie, złożone z inżynierów, techników i robotników.

Zespół inżynierów, pod kierownictwem inż. Lenartowicza opierając się na swoich doświadczeniach racjonalizatorskich zgłasza gotowość pomocy innym hutom w opracowaniu mechanizacji wielkich pieców.

W WALCE O WYKORZYSTANIE URZĄDZEŃ I LEPSZE UTRZYMANIE RUCHU

Skrócić czas remontu agregatów produkcyjnych i bezpośrednio wpływających na produkcję przeciętnie o **9 proc.** sukcesywnie do dnia 31 grudnia br.

SZKOLENIE ZAWODOWE

Przeprowadzić w stalowni we wrześniu br. 36-godzinny kurs teoretyczny dla wytapiaczy i pracowników hali lejniczej z równoczesnym szkoleniem indywidualnym.

Przeszkolić na siły kwalifikowane **18** niewykwalifikowanych robotników transportowych i **16** robotników działu budowlanego.

Przeszkolić na kursach wewnętrznych w okresie trzech miesięcy **32** mężczyzn na pierwszych wytapiaczy, palaczy, ślusarzy itp. i ustawić ich na robotach, odpowiadających nabytym kwalifikacjom.

W celu przesunięcia kobiet do kwalifikowanych robót, przeszkolić w okresie trzech miesięcy na wielkich piecach i stalowni 11 kobiet na stanowiska suwnicowych, maszynistek wagon-wagi, drugich elektromonterów oraz **12** kobiet do działu kontroli na brakarzy.

BUDOWNICTWO INWESTYCYJNE

Budowniczowie nowej walcowni, a to — **załogi Gliwickiego Przemysłowego Zjednoczenia Budowlanego, Zjednoczenia Urządzeń Przemysłowych, „Elektromontaż", „Energobudowa", Przedsiębiorstwa Budowy Pieców Przemysłowych, Katowickiego Zjednoczenia Instalacji Przemysłowej podejmują zobowiązania:**

Oddania walcowni „Bluming" huty „Bobrek" na dwa miesiące przed terminem.

Załoga huty „Bobrek" oraz załogi wyżej wymienionych przedsiębiorstw wzywają jednocześnie wszystkie załogi hut i pozostałe zakłady pracy do socjalistycznego współzawodnictwa dla poparcia czynem Programu Frontu Narodowego i uczczenia XIX Zjazdu WKP(b).

Niech żyje i rozkwita nasza ukochana Ojczyzna — Polska Rzeczpospolita Ludowa.

Niech żyje PZPR i jej przewodniczący, wódz i nauczyciel narodu polskiego — Towarzysz Bolesław BIERUT.

Niech żyje ostoja pokoju na całym świecie, gwarancja naszej niepodległości i suwerenności — wielki Związek Radziecki.

Niech żyje wielka partia Lenina — Stalina — Wszechzwiązkowa Komunistyczna Partia (bolszewików).

Niech żyje wódz światowego obozu pokoju i postępu, wielki przyjaciel narodu polskiego Towarzysz Józef STALIN.

Budowniczowie Nowej Huty przekażą załodze produkcyjnej 19 budynków przemysłowych na 15 dni przed terminem

Ogłoszony przed dwoma dniami Program Wyborczy Frontu Narodowego był przedmiotem żywej dyskusji budowniczych Nowej Huty. W brygadach i zespołach, na wszystkich krańcach potężnej budowy trwały narady i dyskusje nad jak najgodniejszym uczczeniem wielkiego Programu narodu polskiego.

Na masówkę, która odbyła się w godzinach popołudniowych z udziałem **wiceministra Budownictwa Przemysłowego inż. Pietrusiewicza**, przybyła cała załoga.

Zabiera głos wiceminister Budownictwa Przemysłowego **Pietrusiewicz.**

Rozpoczyna się długa lista zobowiązań:

„My, budowniczowie Nowej Huty, przodownicy pracy i racjonalizatorzy, robotnicy i inżynierowie, majstrowie i pracownicy administracji, zebrani na uroczystej masówce witamy z głęboką radością Program Wyborczy Frontu Narodowego, będący wyrazem dążeń całego narodu" — czytamy m. in. w rezolucji budowniczych Nowej Huty.

W sojuszu ze Związkiem Radzieckim i dzięki Jego wielkiej pomocy w dostarczonej **nam dokumentacji, maszynach i urządzeniach wznosimy tę wielką budowlę epoki socjalizmu, która nam zapewni dalszy rozwój gospodarczy. Dlatego ze szczególną radością witamy XIX Zjazd WKP(b), który obradować będzie nad dalszym rozwojem bratniego nam Związku Radzieckiego".**

Załoga Nowej Huty postanowiła m. in.:

Przekazać załodze produkcyjnej Nowej Huty Rejon Warsztatów Remontowych wraz z zamaszynowaniem, uzbrojeniem i uporządkowaniem terenu — o łącznej kubaturze budynków 976 tys. metrów sześciennych do dnia 26 października, tj. na 2 miesiące przed ustalonym terminem.

Oddać do użytku załodze produkcyjnej Nowej Huty w Rejonie Warsztatów i innych Rejonach Kombinatu 19 budynków przemysłowych wraz z zamaszynowaniem na **15 dni przed wyznaczonym terminem.**

Oddać do użytku ponad **190 tys. metrów** kwadratowych dróg i placów.

Załoga budowy wielkich pieców zobowiązuje się skrócić termin betonowania jednego z wielkich pieców o **30 dni** i skrócić montaż zbrojeń tegoż pieca.

W dziedzinie poprawy jakości wykonawstwa 39 przodujących brygad, m. in.: **brygada młodzieżowa im. Hanki Sawickiej — przystąpiła do współzawodnictwa o tytuł brygady wzorowej jakości.**

(Dalszy ciąg na str. 4)

VIII Rocznica wyzwolenia Bułgarii

Naród bułgarski uroczyście, z uczuciem głębokiej dumy i radości obchodzi 9 września 1952 r. VIII rocznicę wyzwolenia kraju przez Armię Radziecką z monarchofaszystowskiej niewoli i ucisku hitlerowskiego.

W ciągu 8 lat masy pracujące Bułgarii pod przewodnictwem Bułgarskiej Partii Komunistycznej z wielkim przywódcą proletariatu tow. G. DYMITROWEM, a obecnie jego wiernym uczniem tow. WYŁKO CZERWENKOWEM na czele, w oparciu o przyjaźń i pomoc Związku Radzieckiego, zwycięsko realizują plany budownictwa socjalistycznego.

(Pracy, nauce i walce młodzieży bułgarskiej poświęcony fotoreportaż na str. 4-tej).

Młodzi stają do czynu

(Informacja własna)

W hucie „Bobrek"...

Z myślą o szybkim zbudowaniu socjalizmu, o pokrzyżowaniu planów amerykańskich podżegaczy wojennych, z myślą o wyprodukowaniu dodatkowych tysięcy ton stali — podejmowała swoje zobowiązania młodzież huty „Bobrek".

Ogromne są osiągnięcia młodzieży „Bobrka" w ostatnim okresie. Dzięki Czynowi Złotowemu, dzięki zapałowi młodzieży, który pociągnął i starszych robotników — w czerwcu po raz pierwszy od trzech lat huta wykonała plan w 100 procentach.

Realizując słowa ślubowania młodzież postanowiła dzień wyborów do Sejmu powitać wzmożoną pracą.

O tym że takie jest postanowienie całej młodzieży „Bobrka" świadczy wartość zobowiązań podjętych przez młodzieżowe brygady, sięgająca sumy 2 milionów złotych.

Brygada młodzieżowa tokarza Wiznera długo rozważała jakie podjąć zobowiązanie. —

Po ożywionej naradzie brygada postanowiła wyrabiać 145 procent.

Na wielkich piecach jest za duże zużycie koksu. Młodzieżowa obsługa tego agregatu postanowiła zmniejszyć zużycie koksu do granic wyznaczonych przez wskaźniki techniczne.

Na masówce młoda frezerka Eryka Chrobok mówi:

— Dowiedziałam się z gazety — że w Polsce tworzy się Front Narodowy wszystkich obywateli — to znaczy nie tylko tych, którzy należą do organizacji politycznych ale również i niezorganizowanych. Ja właśnie jestem niezorganizowana, jestem wierzaca, ale przecież rozumiem drogę po której kroczy nasza Ojczyzna. Dzisiejszym nakazem chwili jest wspólnie pracować dla dobra Polski. I dlatego dzisiaj po raz pierwszy w moim życiu postanowiłam podjąć zobowiązania produkcyjne — wykonywać będę w okresie przedwyborczym 118 proc. normy żeby silniejsza była moja Ojczyzna, żeby lepsze i szczęśliwsze było nasze życie. Popieram tym Program Frontu Narodowego bo tak nakazuje mi moja uczciwość i patriotyzm.

Tak jak kol. Chrobok myśli cała młodzież Zakładów. Program Frontu Narodowego dodaje jej sił do walki o wykonanie Planu 6-letniego, walki wymagającej niemałej odwagi i poświęcenia, męstwa i ofiarności.

HENRYK STASIKOWSKI

W Nowej Hucie...

Poważną pozycję w ogólnej sumie zobowiązań załogi Kombinatu zajmują zobowiązania młodzieży. Między innymi brygada młodzieżowa im. Kasprzaka zobowiązała się zwiększyć wydajność pracy ze 180 na 218 proc. normy, młodzieżowa brygada tow. Falkowskiego zobowiązała się wykończyć pracę przy suwnicach na obiekcie 66 do dnia 20 września br., skracając termin robót o 10 dni, młodzieżowa brygada tow. Bobera zobowiązała się ukończyć do dnia 10 listopada instalacje elektryczne na obiekcie 63, skracając termin wykonania robót o 20 dni. Załoga Zarządu Budowlanego Nr 2 zobowiązała się oddać do użytku na 2 miesiące przed terminem rejon warsztatów remontowych.

ANDRZEJ LISOWSKI

W Zakładach im. Dymitrowa...

— No tak, — zaoponował Czerwiński — ale jeśli będzie z materiałami tak jak początku tamtego miesiąca, to zobowiązania napewno nie wykonamy. Pamiętajcie jak było w sierpniu?

Przez chwilę panowało milczenie.

— Wiecie co — powiedział wreszcie brygadzista Izdebski — wezwiemy dział zaopatrzenia do terminowego, rytmicznego dostarczania nam materiałów. A jak nie będą mogli sobie poradzić — pomożemy im po skończeniu roboty...

Takie rozmowy odbywały się na wszystkich wydziałach Zakładów im. Georgii Dymitrowa w Warszawie.

— Jasna sprawa — mówiono na zebraniach — tu przecież chodzi o wybory, o Front Narodowy, o jego program, który jest naszym programem...

Zdzisiek Kraska, poza brygadowym zobowiązaniem podniesienia o 5 proc. wydajności pracy postanowił wyuczyć członków swojej brygady na wykwalifikowanych ślusarzy.

Ogółem około 80 młodych, niewykwalifikowanych robotników zdobędzie dzięki zobowiązaniom kwalifikacje zawodowe, będzie mogło lepiej, wydajniej pracować.

Młodziutki racjonalizator Stasiek Kałowski, który ma za sobą już 6 wprowadzonych w życie wniosków, zobowiązał się złożyć dalszych 5 wniosków.

Wrzało w zakładach im. Dymitrowa przez kilka dni. W poniedziałek zapadały ostatnie decyzje...

Izdebski obliczał coś na kartce papieru.

— Możemy podjąć dodatkowe zobowiązanie długofalowe — zwrócił się do brygady. — Obliczyłem, że ponieważ wykonaliśmy już zadania trzech lat Planu Sześcioletniego możemy zobowiązać się wykonać czwarty rok Sześciolatki do 30 czerwca przyszłego roku...

— Nasze zobowiązania to najlepsze wyrażenie poparcia dla Programu Wyborczego Frontu Narodowego, to najlepsze pod tym Programem podpisy — z takim hasłem przyszła młodzież na masówkę. (zs)

W Zakładach im. Dzierżyńskiego...

W radosnym nastroju zebrała się młodzież na masówkę. Przedstawiciele brygad zgłaszają omówione i przemyślane poprzednio zobowiązania.

Do trybuny zbliża się koleżanka Zwolińska i odczytuje treść meldunku, który „Sztafeta Młodych Wyborców" powiezie do Zakładu im. Stalina i im. Marchlewskiego.

„Wzywamy młodzież waszych zakładów do współzawodnictwa i poparcia czynem produkcyjnym Programu Frontu Narodowego, do zaszczytnego realizowania Ślubowania złożonego na Zlocie. Wzywamy młode prządki zakładów im. Marchlewskiego do walki o polepszenie jakości wątku, ponieważ niska jego jakość nie pozwala naszym tkaczom wykonywać planów jakościowo..."

Jutro sztafeta wyruszy do młodzieży zakładów im. Stalina i im. Marchlewskiego niosąc to wezwanie do wzmożenia wysiłku w pracy dla Ojczyzny.

T. SZCZEP.

Manifestacja osiągnięć i dążeń chłopów

W tym dniu — dniu dożynek, odmłodniały stare mury Krakowa. Sto tysięcy żniwiarzy — najlepszych spośród milionów chłopów, którzy przez cały rok trudzili się na rozległych polach naszego kraju — napełniły je gwarem i radością. Oto mogą tego dnia — dożynkowym obyczajem, wśród dźwięku kapel i starych pieśni żniwnych powiedzieć Pierwszemu Obywatelowi:

„W zeszłym roku na dożynkach w Poznaniu przyrzekliśmy podnieść produkcję, a dzisiaj możemy złożyć meldunek ukochanej Ojczyźnie naszej, Tobie Drogi Obywatelu Prezydencie, żeśmy zwiększyli urodzaje przeciętnie o 1 q z ha".

Ten meldunek złożony w imieniu uczestników dożynek i wszystkich pracujących chłopów w Polsce przez chłopa z Szaflar — Chudobę, był pięknym przekonywającym dowodem „poczucia wspólnej sprawy i jedności myśli", o jakim mówił Prezydent Bierut w swoim dożynkowym przemówieniu.

W poczuciu wspólnej sprawy — sprawy rozkwitu i umocnienia naszej Ojczyzny, chłopi pracujący podjęli hasło rzucone przez Partię, by uczynić pola urodzajniejszymi, by więcej chleba i produktów móc dostarczyć krajowi.

W poczuciu wspólnej sprawy — wytrwałym trudem, bohaterskim przykładem, pomocną radą, mężna klasa robotnicza pomagała chłopom w realizacji tego hasła w niełatwe dni walki ze skutkami suszy, z wzmożonym naporem sfory bogaczy i spekulantów pragnących żerować na wolnej pracy chłopa.

W poczuciu wspólnej sprawy — nieśli słowa prawdy na wieś młodzi agitatorzy wiejscy, rozbijając kłamstwa wrogiej propagandy, formowały się ochotnicze młodzieżowe brygady do pomocy w żniwach, schylali się niedorośli harcerze — mali żołnierze „zielonego frontu" nad zachwaszczonymi polami, szedł instruktor rolny na wieś z książką i broszurą rolniczą.

I oto jako wynik wytężonej pracy chłopów, nieustannej troski i opieki władzy ludowej, bratniej pomocy sojuszniczej klasy robotniczej i całego narodu — pola chłopskie obrodziły bujnym i dorodnym ziarnem na pożytek chłopom, robotnikom — całej naszej Ludowej Ojczyźnie.

Mają więc powód do dumy i radości chłopi pracujący, robotnicy — naród polski.

„Cały nasz naród polski — mówił towarzysz Bierut — jest dziś zespolony gorącym pragnieniem pomnażania swą pracą wspólnych plonów, to znaczy sił, bogactw, dobrobytu, wielkości i potęgi naszej zjednoczonej, umiłowanej Ojczyzny — Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej".

Imponująca manifestacja stutysięcznej rzeszy chłopów — była jeszcze jednym świadectwem, że pragnienie budowania Polski silnej i szczęśliwej głęboko przenika masy chłopskie.

Z ziemi krakowskiej bogatej tradycjami walk chłopskich powstańców Kostki - Napierskiego i odzianych w sukmany żołnierzy Kościuszki, ziemi polanej krwią strajkujących robotników „Semperitu" i chłopów Kasinki, ziemi szczycącej się tym, że gościła wodzów Rewolucji — Lenina i Stalina — daleko na cała Polskę powiozą uczestnicy dożynkowego święta wskazania towarzysza Bieruta, ukazujące niechybną drogę wiodącą do zbudowania Polski silnej i bogatej, do nowego ustroju sprawiedliwości społecznej.

„O podstawach tego ustroju — mówił towarzysz Bierut — o zadaniach tego budownictwa mówi jasno i wymownie... Program Wyborczy Frontu Narodowego... Jest to Program, który każdy może sprawdzić, oceniając zarówno to, co zostało już osiągnięte i zrealizowane w ciągu minionych lat, jak i to, co wykonywane i urzeczywistniane jest przez nasz lud pracujący codziennym jego wysiłkiem".

Od ośmiu lat miliony chłopów pracujących mają możność co dzień, co miesiąc sprawdzania tego Programu. I ci, którzy osiem lat temu z rąk przedstawicieli władzy ludowej brali pańską ziemię; i ci, których pola uprawiane dostarczonymi przez państwo maszynami rodzą co rok bujniej i obficiej; i ci, których synowie zasiadają w ławach szkolnych i uniwersyteckich czy noszą gwiazdki oficerskie na naramiennikach; ci, którym Partia i państwo pomogli wejść na drogę spółdzielczego gospodarowania — miliony chłopów pracujących, sprawdzają ten Program, wiedzą, że jest on ich Programem.

Znają ten Program. Powstał on bowiem z ich marzeń i potrzeb, z ich — wspólnej z całym narodem — pracy i walki. Za tym Programem głosują wzmożonym wysiłkiem na polach kraju, realizacją zobowiązań wobec państwa, stałym podnoszeniem wydajności z hektara — za tym Programem głosować będą w dzień wyborów.

Świętem jedności myśli pracujących chłopów z całym narodem nazwać można tegoroczne dożynki. Są jednomyślni w budowaniu, umacnianiu swojej robotniczo - chłopskiej Ojczyzny. Są jednomyślni w pogłębianiu hartowanego sojuszu z klasą robotniczą — sojuszu będącego podstawą naszych przeszłych i przyszłych osiągnięć. Są jednomyślni w zdecydowanym przeciwstawieniu się imperialistycznym zakusom na naszą wolność, na nasze pokojowe życie.

„Nigdy jeszcze w swych dziejach — mówił towarzysz Bierut — naród polski nie był tak zjednoczony i scementowany ideowo, jak jest dziś w okresie władzy ludu pracującego, w okresie budownictwa nowego swego życia, nowego ustroju sprawiedliwości społecznej".

O tę jedność rozbijają się wszelkie próby zahamowania naszego rozwoju, siania zwątpienia i niewiary każdego agenta imperialistycznego, bogacza i spekulanta. Biorąc coraz bardziej aktywny udział w budownictwie socjalistycznym, realizując plany gospodarcze, zapoznając się z zasadami zespołowej gospodarki i wcielając je w życie — chłopi polscy wzmogą czujność na działalność wichrzycieli, sobotażystów i panikarzy, zwalczać będą wrogów narodu zjednoczonego w walce o pokój, o socjalizm.

„...naród odepchnie od siebie to wszystko, co zgniłe, wsteczne i zwyrodniałe — mówił towarzysz Bierut. — Silny jednością mas pracujących naród polski osiągnie swe zadania historyczne, urzeczywistni swe plany gospodarcze, zbuduje nowy, lepszy i sprawiedliwszy ustrój społeczny — socjalizm!".

Zarządowi Miejskiemu ZMP w Wałbrzychu pod rozwagę

Kto jest „niedojrzały" – młodzież czy biurokraci z Zarządu ZMP?

W Hucie Szkła „Lustrzanka" w Wałbrzychu pracuje dużo młodzieży. Większa część — to młodzież niezorganizowana. Wielu spośród tej młodzieży razem z zetempowcami brało udział w przedzlotowym współzawodnictwie, walcząc o wykonanie planów produkcyjnych.

W okresie wielkiej kampanii przedzlotowej młodzież dzięki wytężonej pracy organizacji ZMP, jej aktywistów, nauczyła się lepiej pracować, przezwyciężać trudności, lepiej zrozumiała sens naszej walki o socjalizm. W pracy tej szczególnie wyróżniło się 26 młodzieżowych przodowników pracy, wśród których na szczególną uwagę zasługują niezorganizowani, jak np. **Ilza Knauer, Stanisław Bielawski, Zygfryd Tomanek, Stefania Chomecka, Sabina Bednarz i wielu innych.**

Kol. Ilza Knauer była delegatem na Zlot Młodych Przodowników w Warszawie. Tu po raz pierwszy w swoim życiu zobaczyła ukochanego **Prezydenta towarzysza Bieruta,** w obecności którego składała uroczyste ślubowanie.

„...pomnażać bogactwa narodu pracą i nauką, walczyć w pierwszych szeregach o wykonanie Planu 6-letniego...

...ofiarnie służyć sprawie rozkwitu i świetności Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej" — oto do czego zobowiązała się **na Zlocie Ilza. Zobowiązanie swoje wypełnia z honorem. Pracuje tak jak ślubowała. Przed Zlotem osiągała ona 105 proc. normy. Po Zlocie zobowiązała się wykonywać 108 proc., a obecnie wykonuje 125 proc. normy. Kol. Kol. Bielawski i Tomanek** postanowili osiągać **107 proc. normy** każdy z nich, a wykonywują po **120 proc.** Kol. Kol. **Chomecka i Bednarz** postanowiły poza podniesieniem wyników swojej pracy zawodowej brać aktywny udział w sekcji dramatycznej.

Taka młodzież — to cenny skarb ZMP. To kandydaci na ofiarnych i bojowych członków naszej organizacji. I dlatego też organizacja ZMP winna otoczyć tę młodzież szczególną opieką, pracować nad podniesieniem jej poziomu politycznego, wyjaśniać cele i zadania ZMP oraz przygotowywać do wstąpienia w szeregi organizacji.

„Celem wykonania wielkich zadań — głosi pozlotowa uchwała ZG ZMP — **postawionych przez Partię i Rząd przed Związkiem Młodzieży Polskiej, niezbędna jest dalsza rozbudowa i umocnienie organizacji ZMP.**

Związek Młodzieży Polskiej wzywa pod swe sztandary wszystkich młodych patriotów w mieście i na wsi.

Niech młodzi przodownicy pracy i nauki, członkowie grup zlotowych, wszystkie dziewczęta i chłopcy, którzy czynem odpowiedzieli na Apel Zlotowy — zasilają szeregi ZMP".

Właśnie oni — młodzi przodownicy pracy z huty szkła „Lustrzanka", którzy wyróżnili się w zlotowym współzawodnictwie i obecnie realizują słowa ślubowania, to ci, do których skierowane są słowa uchwały ZG! Oni właśnie, młodzi przodownicy, nienależący do ZMP, ale swą ofiarną pracą i godną postawą wykazujący swoją dojrzałość — powinni być otoczeni troską i pomocą, przyjacielską uwagą i nieustannym zainteresowaniem ze strony organizacji ZMP.

A jak jest w rzeczywistości? Niestety często tak, jak mówią o tym młodzi przodownicy pracy huty „Lustrzanka" w Wałbrzychu.

Kol. **Stanisław Bielawski,** uczeń tokarski mówi: **„U nas na hali 2-giej pracuje prawie sama młodzież niezrzeszona, którą się nikt teraz nie interesuje. Owszem przed Zlotem przychodził do nas przewodniczący Zarządu Zakładowego ZMP, rozmawiał trochę z nami, ale zaraz też odchodził. Zato teraz po Zlocie nikogo jeszcze nie było. A chcielibyśmy z kimś właśnie porozmawiać o wielu sprawach. Na naszej hali pracuje również przewodnicząca koła oddziałowego ZMP kol. Irena Beli, która w ogóle z nami nie rozmawia, nie interesuje się naszą pracą".**

Kol. **Ilza Knauer,** przodownica pracy z oddziału skrzynkarni, delegatka na Zlot tak mówi:

„Gdy jechałam na Zlot do Warszawy — byłam bardzo szczęśliwa, że będę tam razem z całą młodzieżą. Smuciło mnie to, że nikt się mną nie interesował. W czasie podróży i na Zlocie byłam osamotniona. Przebywałam jedynie z moją koleżanką Allert Kaete — również przodownicą pracy niezrzeszoną w ZMP. Jesteśmy autochtonkami i tym bardziej bolało mnie to, że zetempowcy z naszego zakładu byli w stosunku do nas obojętni i w ogóle z nami nie rozmawiali. Myślę, że nie powinni byli tak postępować.

Teraz po powrocie ze Zlotu — mówi dalej kol. Knauer — **kiedy nabrałam lepszej chęci do pracy i lepiej zaczynam pracować, w dalszym ciągu nikt się mną nie interesuje. Nikt z Zarządu Zakładowego ZMP nie zapytał jak mi się podobał Zlot, jakie mam wrażenia po Zlocie, co myślę o organizacji zetempowskiej. A ja tak bardzo chciałabym należeć do ZMP, gdyż na Zlocie widziałam jaką potężną siłę stanowi Związek Młodzieży Polskiej. Czy nie zasłużyłam sobie na to swoją pracą? Myślę, że wszyscy delegaci, którzy byli od nas na Zlocie powinni wstąpić do ZMP. Ale cóż kiedy nie ma się kto tą sprawą zająć. Uważam, że jest dużym błędem organizacji ZMP w naszym zakładzie, że nie potrafi ona zdobyć nowych członków spośród tej młodzieży, która chce i codziennie lepiej pracuje dla naszej ukochanej Ojczyzny".**

Podobnie mówi kol. **Zygfryd Tomanek** i inni.

I o tej młodzieży w Zarządzie Zakładowym ZMP panuje opinia, że „nie dojrzała" ona jeszcze do wstąpienia w szeregi ZMP!

Wniosek jest jasny. O „niedojrzałość" należy posądzać, nie młodych przodowników pracy, delegatów na Zlot, niezorganizowanych, którzy po Zlocie wykonując ślubowanie, pracują lepiej niż przed Zlotem i chcą wstąpić do ZMP, lecz tych oderwanych od młodzieży biurokratów w aparacie Zarządów ZMP, którzy swoje nieróbstwo przykrywają frazesem, którzy zamiast poprowadzić pracę wśród młodzieży niezorganizowanej — z wysokości swego „urzędu" niechętnie patrzą na tę młodzież.

Sprawą tą winien jak najszybciej zainteresować się **Zarząd Miejski ZMP w Wałbrzychu** i pomóc Zarządowi oraz całej organizacji ZMP w hucie szkła „Lustrzanka", przeanalizować błędy w celu szybkiego przezwyciężenia ich.

Podobne twierdzenia o „niedojrzałości" młodzieży, nawet tej, która przoduje, o konieczności „czekania" z przyjęciem jej do ZMP dają się słyszeć również w niektórych innych organizacjach ZMP, wśród wielu aktywistów. Twierdzenia te są wyrazem zbiurokratyzowania pewnej części naszych zarządów i aktywu. Przynoszą one wielką szkodę naszej organizacji.

Zarządy Powiatowe i Wojewódzkie ZMP winny kontrolując pracę poszczególnych organizacji, zarządów oraz aktywistów energicznie zwalczać tego rodzaju niesłuszne „teorie", wskazywać na ich bezpodstawność oraz uczyć codziennej pracy wśród mas młodzieży niezorganizowanej.

STEFAN NOCHCIŃSKI

O „przebranych za chłopów" korespondentach wiejskich

Uderz w stół — nożyce się odezwą... Uderz w kułaka, w wroga, w zacofanie — a na pewno odezwie się „Głos Ameryki"...

...Odbywała się w Warszawie wielka narada żołnierzy pierwszej linii walki o nową wieś — Krajowy Zjazd Korespondentów Wiejskich. Z trybuny Zjazdu padały mocne, stanowcze słowa ludzi walczących o interesy wsi, o dobrobyt pracującego chłopstwa, słowa, które radowały wszystkich postępowych ludzi w naszym kraju.

Będziemy walczyć uparcie, do końca, z wyzyskiem, z biurokratyzmem i zacofaniem, będziemy walczyć o lepszą przyszłość polskiej wsi — mówili żołnierze pióra — korespondenci wiejscy.

*

Zaoceaniczni „obrońcy" chłopów postanowili co rychlej odeprzeć niebezpieczeństwo grożące ich duchowym wspólnikom w kraju. Na falach eteru popłynęły słowa pełne nienawiści i bezsilnej wściekłości wobec korespondentów wiejskich — wyrazicieli opinii milionowych rzesz pracującego chłopstwa.

A więc w studio radiowym „Głosu Ameryki" odezwał się niejaki Bolesław Skowroński: „Gazety wprowadziły specjalne stronice donosów..." „Wyspecjalizował się w tych rubrykach, zwłaszcza „Sztandar Młodych"... „Nie wierzcie, że ci korespondenci, to chłopi. To doskonale wyszkoleni agenci bezpieki, poprzebierani w chłopskie ubrania i żeby nie zwracali uwagi, przyuczeni do pracy na roli", „...reżim wynalazł dla nich rozmaite nazwy, różne zawody..."

Po zdemaskowaniu „prawdziwego oblicza korespondentów wiejskich" pan agent Wall-Streetu z „Głosu Ameryki" załamuje ręce z rozpaczy nad faktem, że „szeregi tych korespondentów terenowych wzrosły do nieprawdopodobnych rozmiarów". Dość powiedzieć, że działa w Polsce „zarejestrowanych 20 tys. korespondentów prasy codziennej na wsi".

„...Ci, tak zwani korespondenci — wtóruje „Głosowi Ameryki" radio Londyn — mocni ...we wtrącaniu nosa w nie swoje, wyrastają tam, gdzie ich nie posłano..."

*

...Oto na przykład „przebrany za chłopa" korespondent Ferdynand Napiórkowski, ze wsi Józefów, pow. Pułtusk, wtrącił się w „nie swoje" i zainteresował 180 drzewkami owocowymi, pozostawionymi na zimę bez osłony przez biurokratów i niszczycieli dobra społecznego. W wyniku „donosu" wydrukowanego „na specjalnej stronicy donosów" — drzewka zostały uratowane przed zmarznięciem.

Albo Eugeniusz Skubiszewski z gromady Bieżuń, pow. Sierpc — zdemaskował on kułaka, który uprawiał wrogą w stosunku do chłopów robotę, będąc buchalterem w GS.

A Julian Staniek, korespondent „Sztandaru Młodych", przyczynił się swą korespondencją do zwolnienia z pracy w Gminnej Spółdzielni E. Sniocha, który uprawiał kumoterstwo i wysługiwał się kułakom.

*

Korespondentów wiejskich, ich zaszczytnej i odpowiedzialnej pracy boją się jak ognia wszelkiego rodzaju wyzyskiwacze, spekulanci i zdrajcy narodu, boją się i ich opiekunowie zza oceanu.

Na zakończenie audycji radio Londyn usiłuje „instruować" swoich sojuszników do wystąpień przeciw korespondentom. Otóż na pracę korespondentów wiejskich odpowiedzieć należy „...zdecydowaną postawą..."

Znamy ten podżegający do zbrodni język, dławiących się w bezsilnej wściekłości bankrutów.

*

Ale dla tych, którzy liczą, że ich bandyckie instrukcje zastraszą korespondentów wiejskich, niech będą odpowiedzią słowa korespondenta Stefana Smolicza, który napisał do gazety:

„Jako korespondent wiejski nie ustanę w walce i będę demaskował nadal wrogów, spekulantów, wyzyskiwaczy, kułaków, nierobów i lichwiarzy... To im nie podoba się, że piszę do redakcji. Dlatego mówią: „Czego Smolicz szuka, czego chce, że do redakcji pisze?"

A Smolicz swoje znalazł. Tak jak każdy uczciwy Polak. Będę coraz więcej pisał do redakcji: o tym co czuję, o tym o co walczę".

Takich ludzi jest 20 tys. I będzie ich coraz więcej...

J. B.

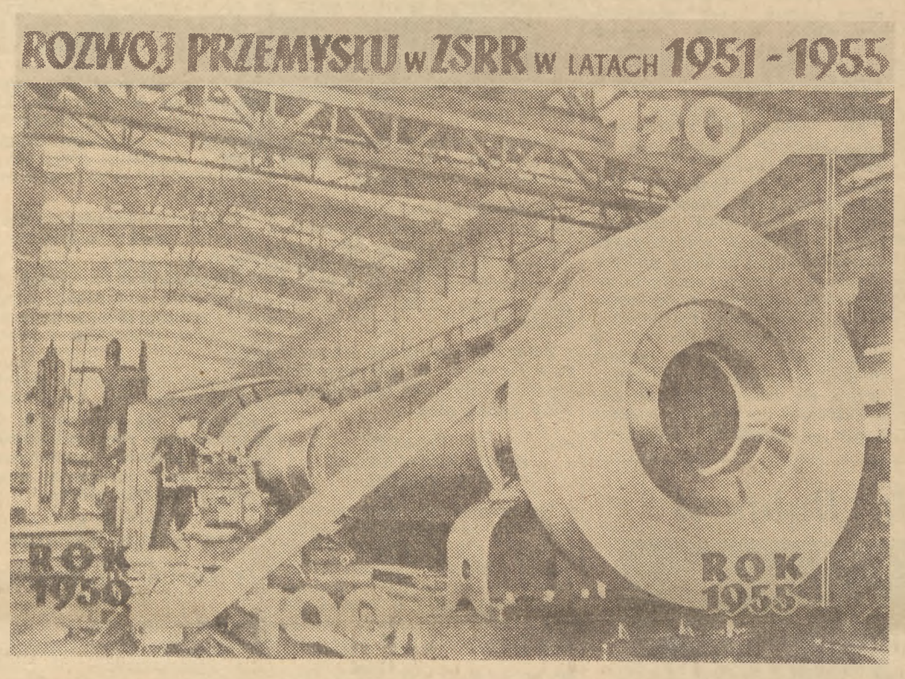

Co czytać? Co znać? Co czytać?

SIEDEM GAWĘD

Ciekawa i pomysłowa jest ta maleńka, 110 stron licząca książeczka J. E. Osmańczyka*), napisana w formie gawędy, rozmowy z czytelnikiem.

„Gawęda — zapomniany już dzisiaj rodzaj literacki — jest najswobodniejszą opowieścią osnutą wokół jakiejś postaci czy zdarzenia. Gawęda pozwala łączyć wspomnienia z dniem dzisiejszym, wybiegać myślą w przyszłość, znów wracać do minionego, potrącać o wiele najróżniejszych spraw, a wszystko wiązać nicią własnych przeżyć" — charakteryzuje Osmańczyk w przedmowie ten gatunek literacki.

Forma gawędy, niezwykle atrakcyjna dla czytelnika, jest jednocześnie bardzo trudna dla autora. Wiele najrozmaitszych spraw i zagadnień, zdawałoby się zupełnie niepowiązanych ze sobą, porusza Osmańczyk. W swojej książeczce mówi autor „O dwóch światach, dwóch epokach, dwóch Mickiewiczach i jednej miłości". I właśnie czynnikiem wiążącym wszystkie wspomnienia, opowieści, rozważania społeczne i polityczne jest „jedna miłość" — miłość do swego kraju i narodu, do jego pięknych tradycji kulturalnych i rewolucyjnych, do wielkich i małych spraw życia Polski Ludowej. Ukazując fragmenty „życia Mickiewicza" w latach 1855 — 1952 autor daje nam przekrój polityczny, społeczny i kulturalny „dwóch epok i dwóch światów". W prosty i bezpośredni sposób ukazuje dzieje twórczości wielkiego poety, zakłamanie i fałszowanie jego dzieł w Polsce sanacyjnej, walkę o prawdziwego, ludzkiego Mickiewicza, oddziaływanie jego utworów. Widzimy w książce Osmańczyka bezpośrednie powiązanie twórczości Mickiewicza z rewolucyjną działalnością proletariatu. Gdziekolwiek walczyli polscy rewolucjoniści, wszędzie towarzyszyły im imię i twórczość wielkiego poety i patrioty.

Opisywanie dziejów twórczości Mickiewicza pozwala Osmańczykowi ukazywać wiele ważnych problemów politycznych i społecznych. Pozwala mu przeciwstawić kulturę dwu obozów. Pozwala mówić o sprawie wolności, o niesławnej pamięci „zaleszczyckich panach", o madryckim zecerze, o faszystach z Chicago, o dziewczynie spod Nowego Sącza, o proteście Augusta Bęcwalskiego, o zastanawiających liczbach i o Zlocie Młodych Przodowników.

Ta zajmująca książka jest bowiem „zlotowym zobowiązaniem" Osmańczyka, wykonanym co najmniej w 100 procentach, jest cennym i wartościowym podarunkiem dla młodzieży polskiej.

J. RURAWSKI

*) J. E. Osmańczyk „Siedem Gawęd", wyd. P.I.W. W-wa 1952 r., str. 110, cena 5 zł.

KWIATKI z Atlantyckiej łączki

JESZCZE RAZ O „KULTURZE ZACHODNIEJ"

Agencja Reutera podaje oświadczenie przedstawiciela armii angielskiej płk A.

Jones'a, który stwierdził, że około 80 proc. poborowych w Anglii posiada wykształcenie mniej niż elementarne, a 18 proc. nie umie w ogóle czytać ani pisać. Płk. Jones dodał, że 25 proc. poborowych jest na poziomie umysłowym dwunastoletnich dzieci. Ten stan rzeczy tłumaczy się — zdaniem płk. Jones'a — niedostateczną ilością szkół.

Ale o tym oczywiście radio „Bibisi" woli nie wspominać.

NAWET PO ŚMIERCI

W roku 1940 antyfaszysta niemiecki Erwin Seutz skazany został na śmierć przez trybunał hitlerowski za udział w przygotowywaniu zamachu stanu. Przed kilku tygodniami żona Seutza zwróciła się do zachodnioniemieckich władz sądowych z prośbą o zwrot majątku po mężu. I oto w zachodnim Berlinie odbył się po raz drugi proces Erwina Seutza. Sąd skazał zamordowanego przez hitlerowców antyfaszystę Seutza na 10 lat więzienia i utratę praw obywatelskich. (!)

WRACAJĄ UPIORY

Neohitlerowska organizacja „Stahlhelm" wybrała na swego przewodniczącego marszałka Alberta Kesselringa, skazanego za zbrodnie wojenne na dożywotnie więzienie. W opublikowanej z tej okazji proklamacji czytamy: „Kesselring na czele „Stahlhelmu" to sygnał do walki. Tylko na drodze współpracy z ludźmi takiego pokroju, jakim jest Kesselring, nastąpić może rozwiązanie sprawy wkładu wojskowego Niemiec".

Właśnie tego samego zdania są Amerykanie i dlatego zwalniają zbrodniarzy wojennych.

HAK

KIEDY KACI NIE SKAZUJĄ NA ŚMIERĆ

Przed faszystowskim sądem greckim w Atenach stanęło 9 bojowników o

wolność Grecji więzionych od dawna w obozie koncentracyjnym na wyspie Makronissos. Tym razem odpowiadali oni nie za swą działalność polityczną, lecz za... usiłowanie samobójstwa, które uznane zostało jako przestępstwo dokonane „celem podminowania dyscypliny obozu". Oskarżeni oświadczyli, że śmierć wydała im się jedynie ratunkiem przed potwornymi warunkami i okropnościami tortur w obozie.

I oto kaci znaleźli się w prawdziwym kłopocie. Jakże chętnie skazaliby na śmierć tych patriotów! Byłoby to jednak spełnieniem ich najgorętszego życzenia, wobec czego oskarżonych... uniewinniono. Uniewinniono — to znaczy odesłano z powrotem do obozu, gdzie życie gorsze jest od śmierci.

HAK

Dwa światy

Z dumą i radością powitali ludzie pracy na całym świecie projekt dyrektyw XIX Zjazdu WKP(b) w sprawie piątego pięcioletniego planu rozwoju ZSRR na lata 1951—1955. Piąty plan pięcioletni określa nowy, potężny, nie znany w historii rozwój gospodarki ZSRR i zapewnia dalszy, olbrzymi wzrost dobrobytu materialnego i poziomu kulturalnego narodu.

Przewiduje on podniesienie poziomu produkcji przemysłowej w ciągu pięciolecia mniej więcej o 70 proc. przy przeciętnym rocznym tempie wzrostu całej produkcji przemysłu mniej więcej o 12 procent.

Obok wielkiego wzrostu produkcji przemysłowej, w okresie piątego planu 5-letniego oddana będzie do użytku druga z kolei — po Kanale im. Włodzimierza Lenina — wielka budowla komunizmu — Kujbyszewska Elektrownia Wodna, najsilniejsza w świecie, a ogólna moc elektrowni wodnych kraju będzie trzykrotnie zwiększona.

Równolegle z budową nowych gigantycznych zakładów pracy, plan przewiduje powiększenie mocy istniejących zakładów przez ich przebudowę w oparciu o nowy sprzęt techniczny, przez jeszcze dalej posuniętą mechanizację i automatyzację produkcji oraz udoskonalenie procesów technologicznych.

Rolnictwo radzieckie zaopatrzone w nowe dziesiątki i setki tysięcy najbardziej nowoczesnych traktorów i maszyn i coraz lepiej zabezpieczone od posuchy przez budowę gigantycznych kanałów i zakładanie ochronnych pasów leśnych, zwiększy zbiory zbóż o 40—50 procent, a np. produkcję mięsa i słoniny o 80—90 procent.

Cały plan tchnie stalinowską troską o człowieka. Przewidywany jest nieustanny wzrost przemysłowej produkcji przedmiotów konsumcyjnych — co roku o 11 proc. Detaliczny obrót towarowy w handlu państwowym i spółdzielczym wzrośnie w ciągu pięciolatki o 70 proc. Plan przewiduje dalszą politykę obniżania cen i wzrost realnych płac robotników i pracowników umysłowych o około 35 proc., a kołchoźników o około 40 proc. Zakłada on oddanie do użytku domów mieszkalnych o zawrotnej wprost powierzchni 105 milionów metrów kwadratowych. Poważnie wzrośnie ilość szkół i uniwersytetów, szpitali i urządzeń socjalnych. Nowa pięciolatka zapoczątkuje i stworzy warunki dla pełnej realizacji w następnej pięciolatce powszechnego nauczania średniego (dziesięcioletniego) w całym ZSRR.

Nowa pięciolatka radziecka ponownie manifestuje wobec całego świata wielką żywotną siłę socjalizmu, wyższość socjalistycznej gospodarki nad systemem kapitalistycznym. Pokojowy rozwój ekonomiki radzieckiej nakreślony przez plan pięcioletni, stanowi przeciwieństwo ekonomiki krajów kapitalistycznych, kroczących drogą militaryzacji gospodarki narodowej i stałego ubożenia mas pracujących.

W krajach imperialistycznych z miesiąca na miesiąc wzrasta bezrobocie, z miesiąca na miesiąc obniża się stopa życiowa mas pracujących, nędza obejmuje coraz większe masy ludności. I tak np. komitet Hellera przy uniwersytecie w Kalifornii (USA) ustanowił w 1948 r. minimalny budżet rodziny składającej się z czterech osób, oczywiście budżet przewidujący tylko takie wydatki, żeby robotnik i jego rodzina nie umarli z głodu. Wyniki powszechnego spisu w 1950 r. dotyczące dochodów ludności amerykańskiej wykazują, że 73,8 proc. ludności USA ma niższy dochód niż wynosi ten minimalny budżet, 39 proc. ludności zarabia poniżej połowy tego budżetu, a 13,7 proc. ludności nie otrzymuje nawet 1/8 tego oficjalnego, bardzo obniżonego budżetu. Oblicza się, że realne zarobki robotników w USA są obecnie o 25 proc. niższe niż przed wojną, a ceny na artykuły żywnościowe wzrosły w porównaniu z okresem przedwojennym o 2,7 raza.

Obok stałego obniżania płac i wzrostu cen na artykuły żywnościowe, w krajach kapitalistycznych nadal nieprzerwanie wzrasta bezrobocie. W końcu 1949 roku liczba całkowicie bezrobotnych w USA osiągnęła 6 milionów, a częściowo bezrobotnych i otrzymujących odpowiednio do tego niższe wynagrodzenie przekroczyła 14 milionów. W międzyczasie, mimo militaryzacji gospodarki, liczba zarówno całkowicie jak i częściowo bezrobotnych poważnie wzrosła i nadal wzrasta. W innych krajach kapitalistycznych liczba bezrobotnych rośnie również szybko. Np. w Japonii w ubiegłym roku armia bezrobotnych wzrosła do 18 milionów ludzi. Na początku ubiegłego roku liczba bezrobotnych w krajach kapitalistycznych wynosiła 45 milionów ludzi.

Bezrobocie wpływa także na pogorszenie sytuacji robotników pracujących. Powoduje ono wzrost niepewności wśród pracujących, obawę, że w każdej chwili mogą utracić pracę i być zastąpieni przez innych.

Towarzysz **Stalin** pisał o robotnikach pracujących: „cierpią, albowiem istnienie znacznej liczby bezrobotnych stwarza dla nich niepewną sytuację w fabryce, powoduje niepewność dnia jutrzejszego. Dziś pracują w fabryce, lecz nie są pewni, czy obudziwszy się nazajutrz nie dowiedzą się, że są już zredukowani".

Wyrazem pogłębiającej się nędzy mas pracujących w krajach kapitalistycznych jest coraz gorsze odżywianie się, brak pomocy lekarskiej, coraz gorsze warunki mieszkaniowe. Jak podaje komisja do badania warunków pracy, z samego niedożywiania zmarło w USA w 1948 r. 275 tys. osób, a z powodu braku pomocy lekarskiej 468 tys. osób. W Stanach Zjednoczonych 4/5 ludności pozbawione są pomocy lekarskiej, mimo że powszechne są takie choroby, jak szkorbut, złośliwa anemia, rachityzm u dzieci itd.

Równocześnie kapitaliści w pogoni za zyskiem zwiększają wyzysk mas pracujących do nieprawdopodobnych granic, co szybko wyczerpuje siły żywotne pracujących. W Stanach Zjednoczonych robotnik, który skończył 40 lat z trudnością może dostać pracę, musi uciekać się do wszelkiego rodzaju zabiegów, aby wydać się młodszym i zostać przyjętym do pracy.

Artur Holitscher w swej książce o Ameryce pisze: „W New Yorku pokazywano mi robotników, którzy farbowali sobie włosy. Często zdarza się, że robotnicy przed udaniem się do pracy malują sobie brwi. Jedni nakładają rumieńce różem, inni wydają miesięcznie 10 dol. na preparaty arszenikowe, które pobudzają działalność serca w czasie pracy".

Zabójcze wyciskanie z robotnika wszystkich jego sił żywotnych powoduje olbrzymie ilości wypadków przy pracy. Rocznie w USA ginie ponad 16 tys. ludzi w wyniku nieszczęśliwych wypadków przy pracy, ponad 100 tys. ludzi traci zdolność do pracy całkowicie, a ponad 2 miliony czasowo.

Poważnym czynnikiem absolutnego zubożenia klasy robotniczej w krajach kapitalistycznych jest wzrost obciążeń podatkowych. Według obliczeń amerykańskiego pisma „Look" prezydent Truman ściągnął w ciągu 6 lat i 2 miesięcy 277 milionów dolarów podatków, tj. o 21 milionów więcej niż pobrało drogą podatków 31 jego poprzedników, prezydentów amerykańskich na przestrzeni 156 lat istnienia Stanów Zjednoczonych.

Równocześnie z pogłębiającą się nędzą mas pracujących, wzrastają do nieprawdopodobnych granic zyski kapitalistów. Według oficjalnego sprawozdania Trumana dla Kongresu USA zyski monopoli amerykańskich w roku ubiegłym wyniosły 50 mld. dolarów — czyli dwa razy więcej niż ich przeciętne zyski roczne w latach II wojny światowej i 7 razy więcej niż w przedwojennym roku 1939.

Aby pomnożyć te zyski, imperialiści przygotowują nowe krwawe pożogi wojenne, zrzucając koszty tych przygotowań na barki mas pracujących, a sobie rezerwując zyski. Budżet wojenny USA na rok 1951/52 stanowi ponad 85 proc. ogólnego budżetu i wyraża się liczbą 81,8 mld. dolarów, czyli jest 76-krotnie większy niż w 1939 roku. I w innych krajach kapitalistycznych budżety wojenne osiągnęły olbrzymie rozmiary. Tak np. we Francji budżet wojenny wyraża się liczbą około 1.500 miliardów franków wobec 21 miliardów franków przeznaczonych na ten cel w 1937 roku.

Jak burżuazja stara się wytłumaczyć wciąż wzrastającą nędzę mas pracujących, jak stara się usprawiedliwić przygotowania wojenne?

Typowym przedstawicielem burżuazyjnych obrońców kapitalizmu był ksiądz Malthus, angielski ekonomista końca XVIII i początku XIX wieku. Według niego ludność wzrasta w postępie geometrycznym, natomiast środki utrzymania rosną w postępie arytmetycznym. Ciągle rosnąca dysproporcja między wzrostem ludności, a zwiększaniem się środków utrzymania jest, zdaniem Malthusa, przyczyną nędzy, głodu, bezrobocia.

Jako lekarstwo mające zaleczyć nędzę mas pracujących, zaleca Malthus robotnikom wstrzemięźliwość w zawieraniu małżeństw i rodzeniu dzieci, przy czym uważa on, że takie klęski, jak choroby i wojny są dobrodziejstwem ludzkości, gdyż przywracają naruszoną równowagę między ilością ludzi a ilością pożywienia.

Gdy Malthus i współcześni mu starali się wykorzystać swoje koncepcje przede wszystkim dla usprawiedliwienia istnienia kapitalizmu, dla osłonięcia jego przeciwieństw, to dzisiejsi jego naśladowcy spod znaku amerykańskiego imperializmu wykorzystują te koncepcje jako ideologiczne narzędzie rozpętania wojen bakteriologicznych, atomowych, wodorowych itp., w wyniku których wymordowaliby miliony ludzi, a portfele kapitalistów napełniłyby się nowymi milionami dolarów.

Jeden z pisarzy amerykańskich Wiliam Vogt w swojej książce „Droga ratunku" pisze, że w USA istnieje 45 mln. ludzi za dużo i dlatego zaleca zmniejszenie liczby urodzeń. Przyczynę nędzy Chin (oczywiście chodzi tu o Chiny przedrewolucyjne) widzi Vogt nie w wyzysku Chin przez imperializm zagraniczny oraz rządy rodzimych kapitalistów i obszarników, lecz w przeludnieniu. Vogt pisze: „Najstraszniejszą tragedią dla Chin byłoby obecnie zmniejszenie śmiertelności wśród ludności. Głód w Chinach jest bodaj nie tylko pożądany, lecz nawet konieczny". Podobnie jak Baruch, znany polityk atomowy, który napisał przedmowę do jego książki, uważa Vogt za najlepszy sposób zmniejszenia liczby ludności — wojny, przy użyciu najbardziej śmiercionośnych narzędzi.

Życie dawno już obaliło te krwawe koncepcje (zwane w USA — neomaltuzjanizmem), a przede wszystkim obaliła je praktyka Związku Radzieckiego, w którym wraz z wzrostem ludności, osiągającym rozmiary niespotykane w żadnym z krajów kapitalistycznych, wzrasta w jeszcze szybszym tempie produkcja dóbr konsumcyjnych, co jeszcze raz, dobitnie zademonstrowała nowa radziecka pięciolatka — pięciolatka dobrobytu, kultury i pokoju.

I oto mamy dwa światy. Świat nędzy, bezrobocia, choroby i głodu, świat rodzący wojny. A z drugiej strony jak gwiazda przewodnia ludzkości — Związek Radziecki — kraj postępu, dobrobytu i radości każdego człowieka.

(J. W.)

O wielkiej przyjaźni i prawdziwej pomocy

Notatki z Dychowa

Na terenie elektrowni w Dychowie, obok tamy, leży ogromny stos nieuprzątniętych jeszcze skrzyń. Na każdej napis rosyjskimi literami: **Elektrozawod — Leningrad.** W skrzyniach tych przyjechały do nas wspaniałe maszyny i urządzenia radzieckie dla elektrowni w Dychowie. Maszyny tym cenniejsze, że przyszły w czasie, gdy Związek Radziecki buduje takie giganty jak elektrownię stalingradzką, kujbyszewską.

Otrzymaliśmy nie tylko maszyny. Przyjechali również i ludzie, doskonali inżynierowie i technicy radzieccy. **Inż. Barkow** i technik **Dymitr Anculewicz** pracowali dawniej na budowie Dnieprogesu. Wraz z robotnikami polskimi, równie wzruszeni jak oni, przeżywali wielki dzień uruchomienia elektrowni inżynierowie **Kieczkina i Szpiakina, inż. Filaretow.**

* * *

Józef Bernat, 23-letni zetempowiec przybył do elektrowni jako robotnik niewykwalifikowany. Został tu pomocnikiem ślusarza. Kiedy dowiedział się, że na terenie budowy zostanie zorganizowany kurs dla robotników i brygadzistów i wykładać na nim będą radzieccy inżynierowie — **Barkow, Filaretow i Kobanow**, natychmiast zgłosił swój udział.

Z dnia na dzień rósł Dychów i coraz więcej wiadomości zdobywał Bernat. Rósł na samodzielnego robotnika. Dziś Józef Bernat jest starszym maszynistą. W dniu 4 września przeżywał podwójne święto. Ruszył Dychów a Józef otrzymał Srebrną Odznakę przodownika pracy.

* * *

Radzieccy towarzysze wyrażają się z uznaniem o ofiarnej pracy polskich robotników.

Montowanie linii wysokiego napięcia to trudna i odpowiedzialna praca. Zadanie to powierzono zespołowi brygadzisty **Zboralskiego** z Poznania. W ciągu dnia montaż linii był utrudniony. Pracował przecież ukończony już w ubiegłym roku turbozespół, elektrownia dokonywała częstych prób technicznych. Należało więc pracować nocą. Brygada Zboralskiego podjęła się tej pracy. Przez bagna i łąki ziemi Lubuskiej, przez Odrę przeprowadzili linię robotnicy Dychowa. Wiedzieli, że od ich pracy zależy, by jak najprędzej popłynęła drogocenna energia do zakładów przemysłowych Poznania i Bydgoszczy, do kopalń i hut Śląska, do zielonogórskich wsi. Zadanie swoje wykonali.

* * *

Takich wyłączników napowietrznych, jakie Dychów otrzymał ze Związku Radzieckiego, polscy robotnicy jeszcze nie widzieli. Fachowcy brygady **Leśnika** z katowickiej „Elektrobudowy" napotkali na trudności przy ich montażu. Znowu jednak przyszli z pomocą radzieccy specjaliści. Inż. Filaretow sam pracował z robotnikami, pouczał, wyjaśniał dotąd, aż montaż wyłączników przy sieci wysokiego napięcia stał się dla nich sprawą prostą.

Brygadziści i robotnicy pracujący przy budowie elektrowni chlubnie wykonali swoje zadanie. Pójdą na nowe tereny, wznosić nowe elektrownie — dla Polski, dla socjalizmu. Pomogą im w tym wiedza i doświadczenie, jakie zdobyli dzięki pomocy radzieckich przyjaciół.

* * *

Kiedy min. **Jaszczuk** nacisnął dwa guziki na tablicy regulacji generatorów, ruszyła cała elektrownia. W okienku z napisem: **zapora otwarta** — zapłonęło zielonkawe światło. Drgnęły wskazówki woltomierzy, amperomierzy i watomierzy. Lawina wody zwaliła się podziemnymi rurami na potężny, wspaniały wirnik. Turbiny generatorów nabrały rozpędu. Zadrżała podłoga hali maszyn. Potężny kolos ruszył, aby po trzech minutach osiągnąć swą pełną moc.

Radość malowała się na twarzach robotników. Inż. Kieczkina uścisnęła dłoń dyrektora elektrowni, Rogalińskiego. **„Pozdrawlaju was s uspiechom"** — mówi Kieczkina. **„Winszuję wam sukcesu"** — odpowiada Rogaliński.

Wiele mówi ten prosty, szczery uścisk dłoni. Uścisk prawdziwej przyjaźni, której jednym z wielu symboli i dowodów jest dychowska elektrownia.

HENRYK JANTOS

Młodzi przodownicy pracy wstępują do ZMP

W woj. łódzkim z grup zlotowych powstały 94 koła ZMP-owskie

Wszędzie tam, gdzie dobrze pracują koła i zarządy ZMP-owskie, gdzie ZMP potrafi słusznie kierować młodzieżą, opiekować się nią i pomagać jej, gdzie potrafi wnikliwie i słusznie załatwiać bolączki młodzieży — rosną szeregi organizacji ZMP-owskiej.

Do szeregów ZMP garnie się najlepsza, najofiarniejsza młodzież. Do organizacji wstępują przede wszystkim delegaci na Zlot oraz młodzi przodownicy, którzy wyróżnili się we współzawodnictwie zlotowym.

Wielu młodych przodowników wstępujących do organizacji postanawia tę doniosłą chwilę w swym życiu uczcić lepszą pracą dla dobra Polski Ludowej.

W wyniku systematycznej pracy z grupami zlotowymi w woj. łódzkim **56 grup** przekształciło się w **nowe koła zetempowskie.** Ogółem w okresie pozlotowym w woj. łódzkim powstały **94 nowe** koła zetempowskie i do organizacji wstąpiło **1612** przodujących chłopców i dziewcząt, w tym **135** delegatów na Zlot.

Wypełniając ślubowanie zlotowe młodzież robotnicza i wiejska podjęła **808** zespołowych i indywidualnych zobowiązań produkcyjnych o wartości **20 mil. 760 tys. 28 zł.**

J. PILICHOWSKI

W ZPB im. Dubois w Łodzi wstąpiło do organizacji 27 — a w ŁZPW 30 osób

W ZPB im. Dubois w Łodzi praca pozlotowa rozwija się coraz lepiej, ogarniając coraz większe rzesze młodzieży. Do organizacji zetempowskiej wstępują tu liczni **młodzieżowi przodownicy pracy.** Dotychczas w ZPB przyjęto do organizacji 27 osób. Wśród nowoprzyjętych do organizacji znajduje się **Ryszard Kuśmierek** delegat na Zlot, przodujący elektryk tych zakładów, tkaczka z tkalni automatycznej — **Kazimiera Wojtas,** również delegatka na Zlot obsługująca 32 krosna i inni przodownicy.

Wzrost organizacji znacznie **wpłynął na wzrost produkcji.** W zakładzie powstało **16 pozlotowych grup produkcyjnych,** utworzonych z zetempowców i niezorganizowanych. Kierownikami grup w większości zostali wybrani delegaci na Zlot. Grupy podjęły liczne zobowiązania. Zobowiązania te to: ograniczenie do minimum ilości odpadków, to jeszcze większa popularyzacja wśród młodzieży Zakładów przodującej metody komsomołki Żandarowej, to podnoszenie wydajności pracy.

Również w **Łódzkich Zakładach Przemysłu Wełnianego** w ciągu ostatnich dni wstąpiło do organizacji **30 osób,** w tym **8** delegatów na Zlot. Nowoprzyjęci przeważnie pracują w produkcji i wykonują powyżej 100 proc. normy.

Skręcarka **A. Jastrzębska** wyjechała na Zlot jako niezorganizowana. **Obecnie wstąpiła ona do ZMP i podniosła swą wydajność pracy ze 130 na 140 proc. normy.**

Delegat na Zlot tych zakładów, elektryk Leszek Głubowski po wstąpieniu do organizacji zobowiązał się wykonać instalacje do zegarów elektrycznych w przeciągu 7 dni. Zobowiązanie swoje Głubowski wykonał na 3 dni przed terminem.

H. WITKOWSKI

Delegaci na Zlot powiększają szeregi organizacji

Młodzież wiejska woj. **krakowskiego,** a szczególnie delegaci na Zlot, znacznie wyróżniła się w akcji żniwno-omłotowej. **W wielu gromadach województwa młodzież jest inicjatorem i organizatorem manifestacyjnych dostaw zboża do punktów skupu. W organizowaniu odstaw szczególnie wyróżniają się delegaci na Zlot.**

Gromada **Rędziny,** pow. **Miechów** przy pomocy organizacji zetempowskiej wykonała do **20 sierpnia miesięczny plan dostawy zboża w 180 procentach.** Na dożynkach gminnych w **Janowicach** zebrani wybrali **73 delegatów młodzieżowych na Centralne Dożynki w Krakowie.**

W gromadzie **Janowice** powstaje spółdzielnia produkcyjna. Ważną rolę przy jej organizowaniu odegrali zetempowcy. Oni to najpierw przekonali swych rodziców o słuszności gospodarki zespołowej, a następnie rozpoczęli agitację wśród sąsiadów.

Celina Milakówna pierwsza skłoniła rodziców do wstąpienia do spółdzielni produkcyjnej. Za jej przykładem poszli inni.

Wśród delegatów na Centralne Dożynki znajdował się kol. **Brug,** który brał udział w Zlocie jako niezorganizowany. Kol. Brug pojechał na dożynki w stroju organizacyjnym, bo po powrocie ze Zlotu wstąpił do ZMP.

Aby przyśpieszyć omłoty i dostawę zboża dla państwa, **młodzież wiejska woj. krakowskiego tworzy brygady obsługujące maszyny omłotowe. W gr. Rzemienice** zetempowcy zorganizowali 2 brygady omłotowe. Podobne brygady zorganizowano w szeregu innych gromadach.

J. ŚNIECIŃSKI

Z listów do Prezydenta Bieruta

O 120 kg na 1 ha zwiększyli produkcję zbóż kłosowych chłopi z obornickiego...

Prezydent Bolesław Bierut otrzymał wiele listów od chłopów, którzy obradowali na zjazdach powiatowych nad sposobami jak najstaranniejszego przeprowadzenia kampanii siewów jesiennych, wykopków i orek przedzimowych. W listach tych chłopi zanoszą Prezydentowi Bierutowi gorące pozdrowienia chłopskie, przesyłają meldunki o realizacji zobowiązań produkcyjnych oraz mocne przyrzeczenia dalszego zwiększenia wysiłków w pracy nad podniesieniem produkcji rolnej. W listach swoich wyrażają oni wielką radość, że w zbliżającym się dniu wyborów wybierać będą do Sejmu Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej najlepszych synów ojczyzny, którym powierzą realizację porywających założeń Programu Wyborczego Frontu Narodowego.

„My, chłopi pow. obornickiego — czytamy w jednym z listów — meldujemy, że zobowiązania podjęte w czasie wiosennego zjazdu chłopów przodowników wykonaliśmy, zwiększając produkcję zbóż kłosowych przeciętnie o 120 kg na 1 ha. Dzisiaj, kiedy uzyskaliśmy prawdziwie chłopską Konstytucję, gdy w oparciu o słuszną i sprawiedliwą ordynację wyborczą będziemy wybierali swoich przedstawicieli do najwyższych organów władzy państwowej, tym bardziej zdajemy sobie sprawę, że sukcesy nasze, osiągnięte dotychczas, nie mogą nas zadowolić, że wysiłki nasze w kierunku podwyższania produkcji rolnej, a tym samym w kierunku zmniejszania dysproporcji między rozwojem przemysłu i rolnictwa, muszą być podwojone".

W liście przodujących chłopów, obradujących na zjeździe powiatowym w Augustowie czytamy m. in.: „W okresie przedwyborczym, my, chłopi pracujący, jeszcze mocniej zewrzemy nasze dłonie z dłońmi braci robotników w celu pogłębienia i utrwalenia sojuszu robotniczo-chłopskiego — podstawy ustroju naszego Państwa, w celu scementowania spójni między miastem i wsią. Wyrazem tego będzie z naszej strony jeszcze troskliwsze i staranniejsze przygotowanie roli do siewów jesiennych i przeprowadzenie siewów w sposób zapewniający większe zbiory w roku przyszłym..."

Od przodujących chłopów powiatu opolskiego Prezydent Bolesław **Bierut** otrzymał list, w którym chłopi ci przyrzekają podnieść wydajność zbóż z ha od 1 do 2 q, zakończyć jesienną kampanię siewną na 5 dni przed zaplanowanym terminem, a roczny plan skupu zboża wykonać na 15 dni przed terminem. „Stoimy w przededniu naprawdę demokratycznych wyborów — czytamy w tym liście — w których będziemy wybierać do Sejmu Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej najlepszych i najofiarniejszych synów naszego narodu. Nie będzie ani jednego chłopa pracującego, który by nie wziął udziału w zbliżających się wyborach, gdyż będziemy walczyć o to, aby wszyscy chłopi uświadomili sobie doniosłość i znaczenie wyborów dla dalszego rozwoju naszego Państwa Ludowego".

Wstawać! PALI SIĘ!!!

Była to godzina 22 wieczorem. W Domu Młodego Robotnika przy Kudowskich Zakładach Przemysłu Budowlanego wszyscy już spali. Tylko Stefka Okoniewicz nie mogła jeszcze zasnąć. Myślała o swoim chłopcu, z którym umówiła się na spotkanie w dniu jutrzejszym. Wspominała również w myślach ostatnią wycieczkę w Stołowych Górach. „Ach, jak tam było miło i wesoło, młodzież śpiewała, bawiła się..."

Nagle rozmyślania jej przerwał przeraźliwy krzyk:

— Wstawać, pali się!

— Pali się, gdzie? Może u nas — przestraszyła się Stefka i zeskoczyła z łóżka. Stała tak przez chwilę bez ruchu, nie mogąc wydobyć z siebie głosu ani zebrać myśli.

— Pali się, pali się! — dały się słyszeć ponowne wołania. Tym razem nie było już wątpliwości. To u nas, w internacie! Przerażona dziewczyna wyskakuje z krzykiem na środek pokoju, budząc swoje koleżanki.

Obudziły się również dziewczęta w sąsiednich pokojach.

Za chwilę leciały na dół koce, pościel, ubrania. Dziewczęta postanowiły ratować wszystko, co się da, do ostatniej chwili.

Kiedy wreszcie wybiegły na podwórko, oczom ich przedstawił się dziwny widok. Zamiast ognia i dymu zobaczyły duży, kryty samochód, przy którym stało trzech, zrywających boki ze śmiechu nieznanych im osobników.

— No, ale udało się, nie ma co mówić — zawołali widząc nadciągające dziewczęta. Nie bójcie się, ognia nie ma — ciągnął jeden z nich. Za to jesteśmy my! Przyjechaliśmy z Okręgowej Dyrekcji Kin we Wrocławiu. Za chwilę będziemy wyświetlać film. Musicie przecież żyć kulturalnie. Nie prawdaż?

Nie łatwo było przywrócić do równowagi rozespane, przerażone dziewczęta. Nie chciało im się ani żartów, ani filmu. Toteż nic dziwnego, że większość ich usnęła zaraz po przyjściu do świetlicy.

Nazajutrz wieczorem odbyła się w świetlicy dyskusja nad filmem. Głos zabrała jedna tylko kol. Stefania Okoniewicz, która powiedziała w imieniu wszystkich:

— Kulturę powinni rozpowszechniać kulturalni ludzie. Nie można tego powiedzieć o tych osobnikach z Okręgowej Dyrekcji Kin we Wrocławiu, którzy napędzili nam tyle strachu w nocy. Spodziewamy się, że Dyrekcja we Wrocławiu zmieni czas wyświetlania filmów w Domu Młodego Robotnika w Kudowie Zdroju oraz zaniecha tego chuligańskiego sposobu „zapraszania" młodzieży na film.

I my też tak myślimy.

ST. NOCHCIŃSKI

Przodujący nauczyciele

O tym, jak Janek Kumek wydobył się spod ślimaka...

Już od godziny rozmawialiśmy o sprawach szkoły, wielkich i drobnych, a jednak ważnych i nieraz decydujących w pracy wychowawczej nauczyciela.

W klasie 3 był sławny na całą wioskę *Jan Kumek.* Urwis straszny. Kiedy go coś „napadło", gryzł, kopał i wybijał szyby. Nikt nie mógł dać sobie z nim rady. Wychowawcy ręce załamywali — co z takiego wyrośnie. Wychowywał się na ulicy, a przewodził całej klasie.

Było to na początku pracy pedagogicznej **Ewy Kluszczyńskiej.** Przyszła do szkoły zaraz po skończeniu liceum pedagogicznego, w „ciężki teren" — tak powiedzieli w Wydziale Oświaty. Bała się, czy aby poradzi. Na dobitek zaraz naznaczyli ją na kierowniczkę szkoły. Szkoły, to znaczy budynku z dziurami w podłodze i bez ławek, które trzeba było dopiero wstawiać. Gruntownego „remontu" wymagały także mocno zaniedbane dzieci.

Nie było lekko. Doświadczenia nabierało się w walce. Bo to rzeczywiście była prawdziwa walka. Chodziło o zdobycie zaufania, o zapanowanie nad gromadą rozpuszczonych dzieciaków.

A z Kumkiem to było tak: kiedy już zaczęłam się zżywać z szkołą — mówi tow. Kluszczyńska — postanowiliśmy zrobić tablicę współzawodnictwa. Na dużej planszy umieściliśmy rysunek samolotu — symbol wyróżniających się, w nauce i w zachowaniu, a z drugiej strony tablicy narysowaliśmy ślimaka — symbol leniuchów. Pod tymi rysunkami umieszczaliśmy nazwiska uczniów.

Kumek uczył się dobrze, nauka szła mu tak łatwo, jak przedtem łobuzerka. Dostał się na tablicę z samolotem, ale łobuzował nadal. Po jednym z przykrych kawałów postanowiliśmy przenieść go za złe zachowanie „pod ślimaka". No i tu zaczęła się tragedia. Janek przyszedł do mnie, płakał, prosił żebyśmy tego nie robili. Zapewniał, że się już poprawi. Trzeba było być jednak sprawiedliwym. Janek powędrował „pod ślimaka". Obiecał poprawę i dotrzymał słowa. Jego nazwisko od dawna już nie schodzi z tablicy wyróżniających się uczniów.

Rozmowę naszą przerwało wejście chłopca. Ukłonił się, ręką odgarnął spadające na czoło włosy.

— Ja w sprawie gazetki... Kiedy będziemy mogli ją wykończyć.

Po jego wyjściu dowiedziałem się, że to właśnie był **Kumek.** Teraz jest uczniem czwartej klasy. *Nie mamy już z nim kłopotów* — zapewnia kierowniczka. — *Chętnie nam pomaga, redaguje gazetkę, jest bardzo zdolny.*

Takich Kumków w szkole w Popławach było wielu. Do każdego trzeba było znaleźć osobną drogę. Najgorzej było na początku, do czasu stworzenia drużyny harcerskiej. Potem stopniowo, robiło się coraz lepiej.

— *Chłopcy palili papierosy. Z początku nie mówiłam nic, dopiero po założeniu drużyny, mówiąc o obowiązkach harcerza tłumaczyłam im, że prawdziwy harcerz nie powinien palić — to przecież szkodzi zdrowiu. Minęło kilka tygodni. Na ogólnej zbiórce drużyny wystąpili sami, obiecali, że już palić nie będą. Rada drużyny zobowiązała się tego przestrzegać.*

Szkoła w Popławach ma szereg poważnych osiągnięć. Zorganizowano bibliotekę, z której korzystają uczniowie, powstał teatrzyk kukiełkowy, który dał kilkanaście występów. Przygotowuje się otwarcie świetlicy. Podniósł się poziom nauki.

Wszystkie te osiągnięcia są rezultatem ofiarnej pracy kierowniczki, personelu nauczycielskiego i kolektywu uczniowskiego.

— *Praca nasza jest ciekawa* — mówi tow. Kluszczyńska — *ciągle mamy do czynienia z dziećmi, ciągle napotykamy na nowe, ciekawe problemy wychowawcze. Praca ta wymaga systematyczności, opanowania. Dzieci przyglądają się nam badawczo, obserwują, dostrzegają najmniejsze potknięcia. Trzeba umieć sobie je zjednać, trzeba umieć kierować nimi, dając im jak najwięcej samodzielności.*

Rozpoczynam drugi rok pracy. Ten pierwszy rok nauczył mnie wielu rzeczy. Pokochałam swój zawód, zżyłam się z młodzieżą. Z dnia na dzień poznaję ją lepiej.

DARIUSZ FIKUS

Trzeźwa myśl

Czy tak powinna wyglądać praca instruktora ZD ZMP

Od przewodniczącego Zarządu Koła ZMP przy Zarządzie Głównym Związku Zawodowego Pracowników Gospodarki Komunalnej w Warszawie tow. **Włodzimierza Gajdy** otrzymaliśmy list, w którym autor opisuje historię zebrania pozlotowego w swoim zakładzie pracy:

„Zebranie pozlotowe Koła ZMP przy ZGZZPGK w Warszawie — pisze tow. Gajda — *miało odbyć się 11 sierpnia br. Tymczasem w kole został tylko przewodniczący i kilka osób. Większość członków zarządu koła wyjechała w teren w sprawach służbowych, niektórzy odeszli na urlop. Z 15 zetempowców obecnych było przed zebraniem 5. W tej sytuacji zebranie należało przesunąć. Po przeanalizowaniu więc sytuacji uważałem za słuszne zwołać zebranie w terminie późniejszym.*

W dniu 11 sierpnia na godzinę przed nieaktualnym już terminem zebrania zgłosił się do mnie instruktor Zarządu Dzielnicowego ZMP (Śródmieście) Andrzej Janowski. Dowiedziawszy się o sytuacji w kole polecił mi zwołać zebranie na dzień następny.

Nie zgodziłem się ze zdaniem tow. Janowskiego i zadzwoniłem w tej sprawie do Zarządu Dzielnicowego ZMP. Zarząd Dzielnicowy poparł stanowisko tow. Janowskiego. Ponieważ jednak nieobecność na zebraniu wielu członków zarządu i koła wpłynęłaby źle na jego przebieg, odwołałem się do decyzji Zarządu Stołecznego.

Po rozmowie telefonicznej z tym Zarządem odebrałem telefon od instruktora Janowskiego. Przywitał mnie on w ten sposób: „No i co, dzwoniliście do ZS. A do ZG nie dzwoniliście?, a do KC Partii nie dzwoniliście?".

Zwróciłem uwagę tow. Janowskiemu, że istnieje prawo odwoływania się od niższych do wyższych instancji.

„Odmawiacie wykonania poleceń organizacyjnych! Najpierw macie wykonać polecenie, a potem możecie się odwoływać" — grzmiało w słuchawce. *„Zebranie ma się odbyć. Ja będę u was. To wszystko". Słuchawka spadła na widełki. Nie pozostało nic innego jak spełnić polecenie instruktora Janowskiego.*

Zgodnie z przewidywaniami zebranie się nie udało. Nie spełniło swego zadania, nie zmobilizowało członków organizacji do szlachetnego wysiłku we współzawodnictwie w myśl uchwały ZG o pracy pozlotowej.

*

O ile fakty podane w liście tow. Gajdy odpowiadają prawdzie, to postępowanie instruktora Janowskiego należy ostro napiętnować, jako biurokratyczne i szkodliwe.

Sprawę powyższą kierujemy do przewodniczącego Zarządu Stołecznego ZMP z prośbą o jej szybkie zbadanie i powiadomienie nas o wynikach. (red.)

65)

IGOR NEWERLY — POWIEŚĆ: Pamiątka z celulozy

— Jestem dopiero na próbie, dniówkowa. Ale prędko już przejdę na akord. Dziś właśnie pierwszy raz wyrobiłam normę.

— A więc dlatego jest pani taka uradowana.

— Pewnie! Będę miała nie dwa osiemdziesiąt, ale cztery złote, może nawet pięć i więcej, ile zdołam wysortować.

Szczęsny nie zna warunków pracy w pakowni.

— Jak tam jest u was w „Maderze"? — zapytuje. — Jaki macie akord?

Madzia i Jadzia tłumaczą, że mają stawkę od wysortowania sto kilogramów. Stawki są różne zależnie od tego, jaki to papier — drzewny, bezdrzewny czy „Jawa", inaczej pakowy. Dziś właśnie miały „Jawę", przy której dostają 25 groszy za każde sto kilo, normą zaś jest wysortowanie dwóch ton.

— Wysortowałam — cieszy się Madzia — pierwszy raz nadążyłam, ale rąk nie czuję.

— Przyzwyczaisz się — zapewnia Jadzia — ramiona zawsze bolą od dźwigania i w przegubach rwie od liczenia. Przy ciężkim sortowaniu, jak dzisiaj, powinnaś zakładać bandaże.

— A jak pani sortuje? — zaciekawił się Szczęsny.

— A tak — pokazuje Madzia ruchami — kładę na stół pakę papieru, dwadzieścia albo trzydzieści kilo, zarzucam z jednego rogu i przebieram palcami po tym wachlarzu, czy nie ma gdzie skazy, następnie tak samo z drugiego rogu.

Szczęsny patrzy na dłonie dziwnie drobne i wąskie, potem na twarz otwartą i śmiałą, na włosy w sam raz kasztanowe, bo jeszcze trochę, a już by wpadały w odcień rudawy...

— I po co ja to mówię, kiedy pan nie słucha, tylko patrzy na mnie i to tak jakoś...

— Jak?

— Nie wiem. Nieprzyjemnie, tak jakoś czyhająco!

— Bo to szermierz — wtrąca Gąbiński — szermierz na bagnety.

— Nie — usprawiedliwia się Szczęsny — na ręce spojrzałem, bo takie małe, wcale jakby nie robotnicy.

Nie powiedział przecież nic złego, czemu więc strzeliła ostrym wzrokiem? I ruch uczyniła taki, jakby chciała schować dłonie.

— Prawdę mówiąc, rzeczywiście nie byłam robotnicą. Pracowałam dotąd przy koronkach. Przy gipiurach... Dlatego męczę się tu więcej niż inne.

— Zmęczenie najlepiej roztańczyć — radzi Gąbiński. — Chodźmy w sobotę na zabawę. Słuchajcie, czy na pewno będzie? Jesteście w komitecie, musicie wiedzieć.

— Nie jestem w komitecie—odpowiada Szczęsny—będę tam porządkowym, na wszelki wypadek, do wyrzucenia nieproszonych gości. A na zabawę powinnyście przyjść wszystkie z „Madery", bo to na Czerwoną Pomoc.

— A to znów co za pomoc?

Szczęsny wyjaśnia jej, że wielu jest więźniów politycznych, za sprawę robotniczą, około dziesięciu tysięcy, regulamin obecnie mają nowy, ostry, brak im wszystkiego, trzeba zebrać pieniądze.

— Dobrze już, dobrze... Nie mówmy o smutnych rzeczach. Rozumiem — na więźniów! Przyjdę, bo szalenie lubię tańczyć.

„Zupełnie nieuświadomiona" — szacuje Szczęsny i dalej idzie Stodólną. Dawno minęli ten róg, przy którym miał odejść. Przyjemnie jest nawet w milczeniu iść z dziewczyną, która tak się cieszy z pierwszego akordu czy na pierwszą zabawę w nowym mieście, mniejsza o to dlaczego podąża radośnie krokiem swobodnym, rozkołysanym, podawszy się naprzód, wychylona ku czemuś. Wyrwała się z „Madery" i biegnie zda się przez zarośla...

— Jesteśmy! — oznajmia Jadzia. — Żegnajcie miłi goście, bo nam się chce jeść.

Wszystkie trzy, jak się okazuje, mieszkają razem w tym piętrowym drewniaku pomalowanym na kolor starej rdzy, w pokoju odnajmowanym u matki Jadzi.

Dwa stopnie u wejścia. Na stopniach wklęsłych, wyszuranych do pół cegły stoi Jadzia i Madzia, bo Fela poszła na spacer z Bajurskim, pewnie od dawna z nim chodzi.

Madzia znów dostrzega Szczęsnego. Do tej pory cały czas rozmawiała z Gąbińskim.

— Czy ta radomianka też mówi tylko o polityce?

— Niekoniecznie. W każdym razie nie tylko o tańcach.

— I mieszka obecnie we Włocławku?

— Nie wiem, gdzie mieszka. Spotkaliśmy się raz w Warszawie, gdy byłem bezdomny. Ona też musiała przesiedzieć do rana na ławce w ogrodzie.

— Ach, taaak... — dziwi się, jakby dopiero teraz wszystko zrozumiała. — I przegadaliście całą noc na Powiślu?

— Owszem. A pani skąd wie, że na Powiślu?

— Przecież pan sam przed chwilą powiedział.

— Nie powiedziałem.

— No, jakże! Jadziu, słyszałaś?

Jadzia trzyma jej stronę. Gąbiński — Szczęsnego i tak się sprzeczają „powiedział — nie powiedział", dopóki nie otwiera się z trzaskiem okienko na piętrze:

— Długo jeszcze mam czekać z obiadem?

Na ten głos obie uciekają do sieni, która przebija drewniak na wylot, z ulicy na podwórze.

Jadzia dudni po schodach na górę. Madzia przy poręczy unosi nad głową dłoń drobną, ponoć od gipiury, pomachuje w powietrzu jak wszystkie dziewczęta, a jednak inaczej, inna jest niż wszystkie. Szczęsnemu wydaje się, że właśnie jego żegna tak zgrabnie i przyjaźnie.

— Ale dziewczyna — mlaska Bolek. — Łania! Muszę ją sobie przygadać.

— Spróbujcie — mówi Szczęsny.

„Głupia będzie — myśli — jeśli na takiego poleci"

I jeszcze się ociąga z odejściem, choć sionka jest pusta. W jasnej ramce wylotu nikogo już nie ma; na sznurze, w głębi podwórza, coś jak zjawa powiewa — gipiura jakaś czy inna koronka...

ROZDZIAŁ SZESNASTY

ZABAWA z punktu wzięła dobry obrót. Marsz powitalny, przemówienie Kubiaka, tańce, między tańcami śpiew i deklamacje ze sceny, niespodzianki, konkursy z nagrodami — wszystko porządnie, składnie numer w numer za programem. A program był zawczasu szeroko omówiony, toteż ludzie szli ze wszystkich fabryk i dzielnic, nawet z Falbanki i Dolnego Szpetala, płacili bez targów, co się należało, złotówkę od niewiasty, dwa złote od mężczyzny.

O dziewiątej, gdy grano już sztuczkę „Bombardowanie Europy", kasjerka kazała zapytać Kubiaka, co robić, bo wszystkie bloczki wyprzedane, czterysta biletów, a goście wciąż idą i idą.

O dziesiątej obydwa bufety posłały po nowy towar w komis. Lekki bufet — do Janowera, żeby dał jeszcze lemoniady i słodyczy, a ciężki — do Skulskiego, po wódkę z zakąskami.

Dobry nastrój, kasa dobra, ponad tysiąc złotych na czysto murowane, słowem — zabawa jak rzadko kiedy: a jednak Staszek posępniejąc zdradzał jakiś niepokój.

— Coś w tym nie tego... Zupaków za dużo.

— Nie szkodzi — odrzekł Szczęsny. — Niech no spróbują.

Stali przy wejściu obok afisza, który zapowiadał zabawę PPS-Lewicy na sobotę o ósmej, w lokalu „Makabi", dochód — „na cele kulturalno-oświatowe". Wprawdzie co drugi czytając to wymawiał w duchu „na Czerwoną Pomoc" i defa z pewnością o tym wiedziała, ale komisariat rządu dał zezwolenie, wszystko działo się legalnie: jeżeli zatem Staszek trapił się czujnością, to chyba czujnością nałogową, zadawnioną, z nawyku do czyhających zewsząd niebezpieczeństw.

Ulica Królewiecka tchnęła pogodnym nastrojem nocy zapadającej cicho, miasteczkowo między szabas a niedzielę. Schludna ulica emerytów i kupieckich pryncypałów obojga wyznań. Dziesiąta — to późna godzina dla Królewieckiej, pora spoczynku, najwyżej brydża, jakiejś lekkiej pożywki, bodaj nawet dla ducha.

(c. d. n.)

Czynem produkcyjnym witają ludzie pracy Programu Frontu Narodowego i XIX Zjazd WKP(b)

(Dokończenie ze str. 1)

W zakresie szkolenia zawodowego zobowiązania obejmują przeszkolenie poza planem metodą szkolenia przywarsztatowego 550 robotników niewykwalifikowanych..

Dla poparcia — piszą robotnicy N. Huty czynem Programu Wyborczego Frontu Narodowego, dla uczczenia XIX Zjazdu WKP(b) — my, robotnicy, majstrowie, inżynierowie i technicy oraz wszyscy pracownicy zatrudnieni przy budowie Kombinatu Nowa Huta wzywamy wszystkie zakłady i załogi budowlane w całym kraju do podejmowania zobowiązań produkcyjnych.

Plan roczny montażu samochodów wykona załoga FSC do 10 grudnia

Entuzjastyczny przebieg miało zebranie załogi produkcyjnej **Lubelskiej Fabryki Samochodów Ciężarowych im. B. Bieruta w Lublinie** i robotników budujących fabrykę, w czasie którego podjęto cenne zobowiązania dla uczczenia Programu Wyborczego Frontu Narodowego oraz dla uczczenia XIX Zjazdu WKP(b).

Załoga FSC zobowiązuje się m. in.:

Wykonać plan roczny montażu samochodów do dnia 10 grudnia br. oraz wykonać całość robót budowlanych przy budowie kotłowni do dnia 7 listopada 1952 roku, wyrównać zaległości z miesiąca sierpnia i przekroczyć od 100 — 120 proc. plan miesiąca września w robotach budowlanych — szczególnie na hali narzędziowej.

Załoga Działu Mechanicznego zobowiązała się zastąpić skomplikowaną żeliwną płytę stanowiącą podstawę pod reduktor i silnik podnośnika — płytą spawaną, co zmniejszy koszt wykonania i pozwoli wykonać płytę we własnym zakresie

Pracownicy Działu Organizacji zobowiązali się do dnia 26 września 1952 roku opracować szczegółowo obieg dokumentacji fabrycznej z instrukcjami, wzorami i przykładami przy jednoczesnym szkoleniu personelu. Wykonanie tego zobowiązania przyniesie 8 tys. zł oszczędności.

Pracownicy warsztatowi Działu Transportowego poprzez przyśpieszenie remontów samochodowych zobowiązali się zwiększyć przepustowość warsztatu o 15 procent.

Górnicy kop. „Paweł" podniosą wskaźnik wydajności o dalsze 4 proc.

Załoga kop. „Paweł" postanowiła czynem produkcyjnym dać wyraz swej pełnej solidarności i uznania dla Programu Wyborczego Frontu Narodowego oraz godnie powitać XIX Zjazd WKP (b). **W wyniku podjętych zobowiązań indywidualnych i zespołowych, górnicy tej kopalni dadzą gospodarce narodowej we wrześniu i październiku 3.600 ton węgla ponad swe wydobycie sierpniowe i podniosą wskaźnik wydajności o dalsze 4 proc.**

Realizacja zobowiązań Zakł. im. Dymitrowa umożliwi zakładom wykonanie planu 3 kwartałów do 20 bm

Załoga Zakładów im. Dymitrowa w Warszawie, która systematycznie przekracza swe zadania produkcyjne, a plan na sierpień br. zrealizowała w 101,7 proc. — postanowiła zadokumentować czynem swoje poparcie i pełną solidarność z Programem Frontu Narodowego oraz uczcić XIX Zjazd WKP(b) dalszym polepszeniem wyników swej pracy. Na odbytym 8 bm. masowym zebraniu załogi podjęto setki zespołowych i indywidualnych zobowiązań, zrealizowanie których umożliwi zakładom **wykonanie planu produkcji 3 kwartałów do 20 września br., a planu za październik w 103 proc.**

Kolejarze bydgoscy skrócą średni postój wagonów o 20 proc.

„Program Frontu Narodowego wyraża interesy i dążenia najszerszych mas pracujących naszego kraju — czytamy m. in. w uchwale, powziętej przez pracowników węzła kolejowego w Bydgoszczy.

Kolejarze polscy uczczą wybory do Sejmu i XIX Zjazd WKP (b) sumiennym przygotowaniem i należytym przeprowadzeniem przewozów jesiennych oraz pełnym przygotowaniem do pracy w warunkach zimowych.

Pracownicy węzła kolejowego w Bydgoszczy podjęli m. in. do końca roku bież. następujące zobowiązania produkcyjne:

Drużyny manewrowe i pracownicy stacji Bydgoszcz-Główna zobowiązują się skrócić średni postój wagonów na stacji o 20 proc. w stosunku do tegoż okresu w roku ubiegłym, utrzymać regularność biegu pociągów towarowych, co najmniej w 93 proc. i pociągów osobowych co najmniej w 98 proc.

Maszyniści parowozowni Bydgoszcz - Główna postanawiają wyeliminować w okresie między naprawami i przeglądami okresowymi wszelkie naprawy bieżące oraz zmniejszyć zużycie węgla na 1.000 brutto tonokm o 7 proc. w stosunku do tego okresu w roku ubiegłym.

Przędzalnia średnioprzędna ZPB im. Dzierżyńskiego wykona 15 tys. kg. przędzy ponad plan

8 września o godz. 14-ej olbrzymia sala świetlicy Polskich Zakładów Przemysłu Włókienniczego — ZPB im. Feliksa Dzierżyńskiego w Łodzi wypełniła się do ostatniego miejsca.

Pracownicy ZPB im. F. Dzierżyńskiego postanawiają m. in.:

przędzalnia średnioprzędna — celem zapewnienia zaopatrzenia własnej tkalni i innych zakładów w przędzę wykona 15 tys. kg przędzy ponad plan i plan roczny wykona do dnia 29 grudnia 1952 r.

Tkalnia wykona ponad plan 520 tys. m. bież. tkanin — plan roczny wykona do dnia 17 grudnia 1952 r.

Wykańczalnia wykona ponad plan 551 tys. m bież. tkanin. Plan roczny wykona do dnia 23 grudnia 1952 r.

Palacze kotłowni zaoszczędzą 20 ton miału węglowego.

Załoga ZPB wzywa jednocześnie wszystkie zakłady przemysłu włókienniczego w Polsce do podejmowania zobowiązań.

1.100 tys. zł. wynosi wartość zobowiązań załogi Zakładów im. 1 Maja w Raciborzu

Dzień podjęcia zobowiązań produkcyjnych dla uczczenia czynem Programu Wyborczego Frontu Narodowego i XIX Zjazdu WKP(b) stał się wielkim świętem dla wszystkich robotników, personelu inżynieryjno-technicznego i pracowników administracyjnych **Zakł. 1 Maja.**

Załoga Zakładów Elektrowęglowych im. 1 Maja w Raciborzu dla uczczenia wyborów do Sejmu i XIX Zjazdu WKP(b)— podjęła m. in. następujące zobowiązania :

Załoga oddziału produkcji elektrod przy współudziale załogi kalcynacji surowców postanowiła wyprodukować ponad plan **400 ton elektrod.**

Załoga oddziału produkcji mas postanowiła do końca roku wyprodukować ponad plan **120 ton mas.**

Oddział wyrobów drobnych postanowił wyprodukować 600 kg prętów lampowych.

Ogólna wartość zobowiązań tego działu przekracza 105 tys. złotych.

Podjęto zobowiązania przeszkolenia do końca grudnia 35 pracowników na galwanizatorów, ślusarzy itp.

Ogólna wartość zobowiązań podjętych przez załogę Zakładów im. 1 Maja w Raciborzu, wynosi około 1.100 tys. złotych.

Elektrownia „Victoria" zwiększy moc o 1,5 MW

W dniu 8 bm. już od wczesnych godzin rannych załoga **Elektrowni „Victoria"** przygotowywała się do swej wielkiej uroczystości.

Gdy syrena fabryczna obwieściła koniec pierwszej zmiany, zaroił się setkami robotników plac przed elektrownią. Załoga otacza trybunę. Przodujący robotnicy, zgłaszają swoje zobowiązania.

Oddział kotłowy, przy pomocy pracowników inżynieryjno - technicznych, skróci okres kapitalnego remontu podstawowego kotła nr 4, dzięki czemu zakład uzyska dodatkową produkcję 2.120 MWh.

Pracownicy oddziału węglowego do końca br. zwiększą wydajność pracy przy ręcznym i maszynowym wyładunku węgla do 300 proc. normy, co zapewni regularną dostawę paliwa do kotłowni w okresie szczytu jesienno - zimowego.

Realizacja zobowiązań, podjętych przez całą załogę, pozwoli zwiększyć moc produkcyjną wałbrzyskiej elektrowni o 1,5 MW.

Od DMR-u do DMR-u idą „Sztafety Młodych Wyborców" robotniczej Łodzi

(Od specjalnego wysłannika)

„Konstytucja Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej dała młodzieży pełnię praw obywatelskich, powołując ją do czynnego współudziału w rządzeniu państwem. Naród ufa swej młodzieży i widzi w niej przyszłość Polski" — słucha z uwagą tych słów Programu Wyborczego Frontu Narodowego kilkadziesiąt mieszkanek **Domu Młodego Robotnika przy Zakładach im. Ofiar 10 Września** w Łodzi.

...Zebrały się w świetlicy Domu, aby po zapoznaniu się z treścią Programu Wyborczego zastanowić się, w jaki sposób zwiększyć wydajność i jakość swojej produkcji, jak ożywić pracę kulturalną w Domu, jak jeszcze lepiej służyć Ojczyźnie.

Kiedy tow. **Gondzik** skończyła czytanie tekstu Programu, w świetlicy przez chwilę panuje gwar rozmów. Po chwili padają zobowiązania.

Towarzyszki **Bartos i Gondzik** postanawiają prowadzić szkolenie polityczne z mieszkankami Domu

— Mamy w Domu jeszcze kilka bumelantek, zaopiekujemy się nimi i pomożemy im zostać przodownicami.

— Założymy koło Wszechnicy Radiowej.

Pod koniec zebrania mieszkanki Domu wybierają najlepsze spośród siebie do udziału w **„Sztafecie Młodych Wyborców"**, która poniesie meldunek ze zobowiązaniami do następnego DMR-u i wezwie jego mieszkanki do współzawodnictwa.

*

Zebranie mieszkanek DMR-u przy **Zakładach im. Marchlewskiego** przerywa nagle warkot motorów. Przyjechała Sztafeta ze Stoków.

Koleżanki **Marzec, Gnas i Manlora** niosą meldunek ze zobowiązaniami mieszkanek swojego DMR-u.

Młode tkaczki i prządki z zapałem przyjmują wezwanie.

— Nie zostaniemy w tyle — mówi tow. **Rodziewicz.** — Będziemy pracowały jeszcze lepiej.

Na potwierdzenie tych słów mieszkanki Domu przy Zakładach im. Marchlewskiego odczytują swoje zobowiązania.

„Poznamy życie ludzi radzieckich, aby wzorować się na ich pracy, zorganizujemy w Domu kolportaż prasy radzieckiej. Rozwiniemy pracę sekcji artystycznej, zorganizujemy występy artystyczne dla załogi naszych Zakładów... Wyślemy trzy ekipy do kopania ziemniaków..."

Uczestniczki Sztafety młodych włókniarek zajmują miejsca w samochodzie.

One powiozą meldunek dalej.

I znów warkot motorów. **Przez ulice Łodzi pędzi barwna Sztafeta na Widzew, do Domu Młodego Robotnika przy Widzewskiej Fabryce Maszyn.**

Sztafeta wiezie do następnego Domu meldunek ze swoimi zobowiązaniami. Wezwie do współzawodnictwa dziesiątki innych mieszkańców Domu Młodego Robotnika.

Tak na wieść o ogłoszeniu Programu Wyborczego Frontu Narodowego biegnie w Łodzi Sztafeta Młodych Wyborców. Sztafeta ta niesie zapowiedź nowej, lepszej pracy w Domach Młodego Robotnika. Niesie entuzjazm młodych wyborców, gorącą miłość do Ojczyzny, którą robotnicy poniosą do urn wyborczych, którą sławnym zwyczajem swojej bohaterskiej klasy dokumentują patriotycznym czynem.

T. SZCZEPAŃSKI

List księży katolickich do Prezydenta Bieruta

6 bm. odbyło się w Warszawie pod przewodnictwem ks. prałata **Kotarskiego** zebranie poszerzonego Prezydium Głównej Komisji Księży przy ZBoWiD.

Obecni na zebraniu przedstawiciele patriotycznego duchowieństwa z terenu wszystkich województw uchwalili list do Przewodniczącego Ogólnopolskiego Komitetu Wyborczego Frontu Narodowego Prezydenta **BOLESŁAWA BIERUTA.** W liście tym czytamy m. in.:

My, księża katoliccy — „z ludu wzięci i dla ludu postanowieni" — wyrażamy głęboką swą radość i najwyższe uznanie, że Polska Ludowa dzięki entuzjastycznej i wysoce ofiarnej pracy ludu i dalekosiężnym planom Rządu Ludowego:

— dokonała gigantycznej odbudowy kraju.

— scaliła z Macierzą prastare Ziemie Zachodnie, zagospodarowując je w imponującym tempie,

— podniosła poziom i upowszechniła kulturę kraju.

Wszystkie powyższe zdobycze i osiągnięcia stworzyły głębokie podstawy do powołania Frontu Narodowego, aby **zespolić jeszcze bardziej Naród Polski w pracy i w walce o umocnienie niepodległości Ojczyzny, o utrzymanie i utrwalenie pokoju, o wzrost dobrobytu i coraz lepszą przyszłość Narodu, o rozkwit i siłę Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej.**

Obywatelu Prezydencie — dlatego my księża katoliccy w swojej działalności duszpasterskiej **dziś, w dniu ogłoszenia szczytnych haseł Frontu Narodowego, stajemy wraz z całym patriotycznym duchowieństwem w jego szeregach i na Twoje ręce — Obywatelu Prezydencie — składamy zobowiązanie, że pracą duszpasterską wśród powierzonej naszej pieczy rzeszy wiernych wzmacniać będziemy jedność Narodu i przyczyniać się do osiągnięcia wielkich i sprawiedliwych celów Frontu Narodowego.**

Rozpoczęcie w NRD tygodnia walki przeciwko wojnie i faszyzmowi

Z okazji rozpoczęcia międzynarodowego tygodnia walki przeciwko wojnie i faszyzmowi we wszystkich okręgach NRD odbyły się zebrania, na których ludność NRD manifestowała przeciwko polityce wojny i faszyzmu i domagała się przyjęcia propozycji Związku Radzieckiego.

★

Sekretariat Komunistycznej Partii Niemiec (KPD) ogłosił apel, w którym wzywa wszystkich patriotów niemieckich, aby stanęli ofiarnie do walki przeciwko rozpętaniu histerii wojennej i oszczerczej kampanii antyradzieckiej, oraz przeciwko remilitaryzacji Trizonii.

Apel wzywa jednocześnie wszystkich Niemców do przeciwstawienia się próbom delegalizacji KPD i innych organizacji demokratycznych oraz do wypowiadania się za pokojowym rozwiązaniem problemu Niemiec.

Ludzie radzieccy witają XIX Zjazd WKP(b)

Na terenie całego Związku Radzieckiego nabiera coraz większego rozmachu współzawodnictwo socjalistyczne ku czci zbliżającego się XIX Zjazdu Partii.

Budowniczowie Kujbyszewskiej Elektrowni Wodnej podjęli nowe zwiększone zobowiązania socjalistyczne na cześć Zjazdu. Robotnicy, inżynierowie, technicy i personel administracyjny tej wielkiej budowli komunizmu postanowili wykonać państwowy plan robót budowlano-montażowych na rok bieżący do dnia 25 grudnia, podnieść wydajność pracy o 15 proc., oddać do użytku przed terminem nowe domy dla robotników, przedszkola, żłobki i szpitale. Budowniczowie Kujbyszewskiej Elektrowni Wodnej już realizują swe zobowiązania.

Budowniczowie Stalingradzkiej Elektrowni Wodnej postanowili wykonać plan wrześniowy w 105 proc.

Rektor Uniwersytetu Moskiewskiego, członek Akademii Nauk ZSRR Iwan Petrowski w artykule na łamach „Prawdy" stwierdza, iż zadania, wysunięte w projekcie dyrektyw Zjazdu w sprawie nowego pięcioletniego planu odpowiadają żywotnym interesom narodu radzieckiego.

Nowy plan pięcioletni przewiduje zwiększenie liczby specjalistów, kończących wyższe zakłady naukowe dla najważniejszych gałęzi przemysłu, budownictwa i rolnictwa w przybliżeniu dwukrotnie w porównaniu z r. 1950 oraz rozszerzenie w ciągu 5 lat przygotowania kadr naukowych i naukowo-pedagogicznych przez aspiranturę na wyższych zakładach naukowych i instytutach naukowo-badawczych w przybliżeniu dwukrotnie w porównaniu z poprzednią pięciolatką. W żadnym kraju kapitalistycznym — stwierdza I. Petrowski — nikt nie może nawet marzyć o takim tempie rozwoju oświaty.

Zespół wykładowców i profesorów dla uczczenia Zjazdu Partii postanowił przyśpieszyć badania naukowe nad rozwiązaniem wielkich zagadnień teoretycznych, które znajdą praktyczne zastosowania w gospodarce narodowej w toku realizacji piątego planu pięcioletniego.

Członek korespondent Akademii Architektury Ukraińskiej SRR W. Elizarow stwierdza, że budowniczowie Ukrainy dołożą wszelkich starań, by wykonać z nadwyżką nowy plan pięcioletni w dziedzinie budownictwa.

Materiały XIX Zjazdu WKP(b) omawiane są na zebraniach organizacji partyjnych na terenie całego Związku Radzieckiego. Wszyscy członkowie partii zabierający głos jednomyślnie aprobują projekt zmienionego Statutu Partii oraz projekt dyrektyw w sprawie piątego pięcioletniego planu rozwoju ZSRR.

Przemówienia E. Fajon na wiecu z okazji święta dziennika „L'Humanite"

7 września w Vincennes pod Paryżem odbył się wiec w związku z tradycyjnym świętem dziennika „L'Humanite".

Członek Biura Politycznego KC Francuskiej Partii Komunistycznej **Etienne Fajon** wygłosił przemówienie, w którym podkreślił wybitną rolę „L'Humanite" w walce francuskich mas pracujących o pokój, wolność i niezależność. Po stwierdzeniu, że siły obozu pokoju wzrastają nieustannie **Fajon** oświadczył: **„W związku ze zbliżającym się XIX Zjazdem WKP(b) podkreślamy ponownie naszą solidarność ze Związkiem Radzieckim, przeciwko któremu naród francuski nigdy nie będzie walczył oraz nasze bezgraniczne przywiązanie do wielkiego chorążego pokoju Józefa Stalina".**

Uczestnicy wiecu powitali gorącymi oklaskami okrzyk Etienne Fajona: **„Niech żyje Stalin! Niech żyje komunizm!"**

WYDAWCA: Zarząd Główny Związku Młodzieży Polskiej.
REDAGUJE: Komitet. Nakład RSW „Prasa".
ADRES REDAKCJI: Warszawa, Al. I Armii WP 11.
TELEFONY: Central.: 8-09-81, 8-26-81, 8-75-24 Red. Naczelny: 8-76-61 Dział Koresp. i Listów: 8-07-82 Red. nocna: Centr. DSP 7-56-20 do 30 wewn. 101. 8-56-94.
ADMINISTRACJA: Warszawa, Marszałkowska 8, IV p. tel 8-07-11 i 6-37-20 wewn. 56.
SKŁAD I DRUK: Zakł. Graf. „DSP" Przed. Państw. Wyodrębnione.

PRENUMERATA I KOLPORTAŻ: PPK „Ruch", Oddział w Warszawie, Srebrna 12. Tel. centr. 8-04-21, 22, 30.

WARUNKI PRENUMERATY: mies. — 1.80 zł, kwart. — 5.40 zł, półrocznie — 10.80 zł, rocznie — 21.60 zł. Zamówienia i wpłaty na prenumeratę zleconą przyjmują wszystkie urzędy pocztowe oraz listonosze. Zamówienia zbiorowe na prenumeratę zakładową przyjmują wszystkie miejscowe Oddziały i Delegatury PPK „Ruch".

A 1 2 3 4 5 6 3-B-26310

SZTANDAR MŁODYCH — SPORT

Lekkoatleci NRD w gościnie u załogi i sportowców Zakładów im. Róży Luksemburg w Warszawie

Przeciągły gwizd syreny fabrycznej Zakładów im. R. Luksemburg oznajmił koniec pracy pierwszej zmiany. Robotnicy jednak nie opuszczają zakładu pracy. Zatrzymują się przy bramie, gdyż lada chwila mają do nich przyjechać drodzy goście, przyjaciele zza Odry i Nysy — sportowcy NRD, którzy przez trzy dni na warszawskim stadionie „Spójni", wybudowanym w Czynie Złotowym, bronili swoich barw w międzypaństwowym meczu lekkoatletycznych. Niejeden spośród tych młodych robotników oglądał ich na bieżni czy skoczni, ale teraz ma najlepszą okazję do poznania ich bliżej, podzielenia się swoimi osiągnięciami w pracy i sporcie.

„Robotnicy ZWLE im. R. Luksemburg serdeczni witają sportowców Niemieckiej Republiki Demokratycznej" — głosi duży transparent powitalny rozpięty nad bramą, obok którego powiewają flagi narodowe obu zaprzyjaźnionych narodów.

Nie upłynęło kilka minut, jak pod fabrykę zajechały duże autokary z gośćmi. Robotnicy witają ich serdeczną owacją, nie milkną brawa. Na spotkanie gości wyszedł dyrektor zakładów tow. **Kuranowski**, który w serdecznych i gorących słowach wita ich w imieniu całej załogi. „Freund schaft" — odpowiada krótko kierownik ekipy NRD tow. **Stiehler.** Teraz wszyscy wchodzą na teren zakładów, gdzie w świetlicy fabrycznej oczekują niemieckich przyjaciół zetempowcy i sportowcy z fabryki.

W imieniu Komitetu Fabrycznego PZPR i Rady Zakładowej wita lekkoatletów sekretarz POP tow. **Guba.** Wzniesione przez niego okrzyki na cześć Prezydentów obu naszych narodów, na cześć przyjaźni Polsko - Niemieckiej — długo nie milkną. **„STALIN — BIERUT — WILHELM PIECK"** — raz po raz zrywa się okrzyk.

„W imieniu całej załogi młodzieżowej naszego zakładu — mówi przewodniczący Zarządu Zakładowego ZMP tow. **Ciesielski** — witam Was serdecznie. Wasza dzisiejsza obecność wśród nas jest wielkim wydarzeniem dla wszystkich robotników, a w szczególności na nas, młodych sportowców. Dzisiejsze spotkanie przyczyni się jeszcze bardziej do zachęcenia naszej młodzieży, do uprawiania sportu, podniesienia naszych wyników w produkcji. Dzięki takim towarzyszom jak **Halina Krajewska**, wyrabiająca 285 procent normy, **Wiesława Wagner** — 320 procent normy, **Zdzisław Lewandowski** — brygadzista młodzieżowy i wielu innym, zakład nasz został wyróżniony w wielkiej akcji przedzlotowej, a koło sportowe przy naszej fabryce zajęło pierwsze miejsce we współzawodnictwie przedzlotowym na terenie Warszawy. Pragniemy was zapewnić drodzy towarzysze, że młodzież nasza będzie nieugięcie walczyć wspólnie z wami o utrwalenie pokoju i przyjaźni między narodami".

Po powitaniach, młody bo zaledwie 3 tygodnie liczący zespół świetlicowy przygotował gościom miłą niespodziankę w postaci wieczorka świetlicowego. Wszyscy bawili się wspólnie, tańczyli i śpiewali zarówno polskie jak i niemieckie piosenki ludowe. W czasie wieczorku sekretarz Okręgowej Rady ZS „Stali" wręczył sportowcom z fabryki odznaki SPO. Koło sportowe „Stali" przy fabryce wykonało w 250 proc. roczny plan zdobycia odznak SPO. Spotkanie które zakończyło się wspólnym odśpiewaniem hymnu ŚFMD upłynęło w niezwykle miłej i przyjacielskiej atmosferze i na długo pozostanie w pamięci zarówno gości z NRD jak i młodzieży Zakładów imienia Róży Luksemburg.

J. DEMPNIAK

Siatkarze czechosłowaccy opuścili Warszawę

W poniedziałek 8 bm. w godzinach wieczornych opuścili Warszawę, udając się do kraju siatkarze i siatkarki Czechosłowacji, którzy w niedzielę 7 bm. rozegrali międzypaństwowe spotkanie z reprezentacjami Polski.

Przed wyjazdem sportowcy CSR zwiedzili Warszawę i złożyli wizytę w Ambasadzie CSR.

Młodzież bułgarska w walce, nauce i pracy

DZIEŃ 9 września to 8 rocznica powstania nowej Bułgarii. Minione lata stanowią okres systematycznych sukcesów bułgarskich mas pracujących, bułgarskiej młodzieży.

Dzień 9 września zapoczątkował nową erę w historii ludu bułgarskiego. Od półfeudalnych stosunków Bułgarii monarchofaszystowskiej, poprzez niewolę hitlerowskich okupantów i ich quislingowskich pachołków, naród bułgarski — a wraz z nim cała młodzież — przeszedł do szczęśliwego życia.

Stało się to możliwe dzięki historycznemu zwycięstwu Armii Radzieckiej, które zainicjowało ludowe powstanie antyfaszystowskie przeciwko rodzimym i obcym ciemiężycielom.

Dziś naród bułgarski i Bułgarska Partia Komunistyczna z jej przywódcą — tow. W. Czerwenkowem, jak i cała młodzież pod sztandarami swej organizacji walczy o wykonanie planu 5-letniego.

Jednym z większych założeń gospodarczych jest budowa kompleksu obiektów hydrotechnicznych w Dolinie Sofijskiej na rzece Iskr. Kompleks ten — jak widać na załączonym schemacie — będzie się składał z olbrzymiego zbiornika wodnego im. Stalina, o pojemności 670 mln. metrów sześciennych, z elektrowni „Pasarel", „Kokalianie" i „Sofia", z systemu irygacyjnego itd.

Oddanie kompleksu hydrotechnicznego do eksploatacji otworzy poważne perspektywy tak przed przemysłem, jak i rolnictwem bułgarskim.

Stąd popłynie energia elektryczna do fabryk i hut, stąd popłynie życiodajna woda dla ponad pół miliona dekarów bezpłodnych pól.

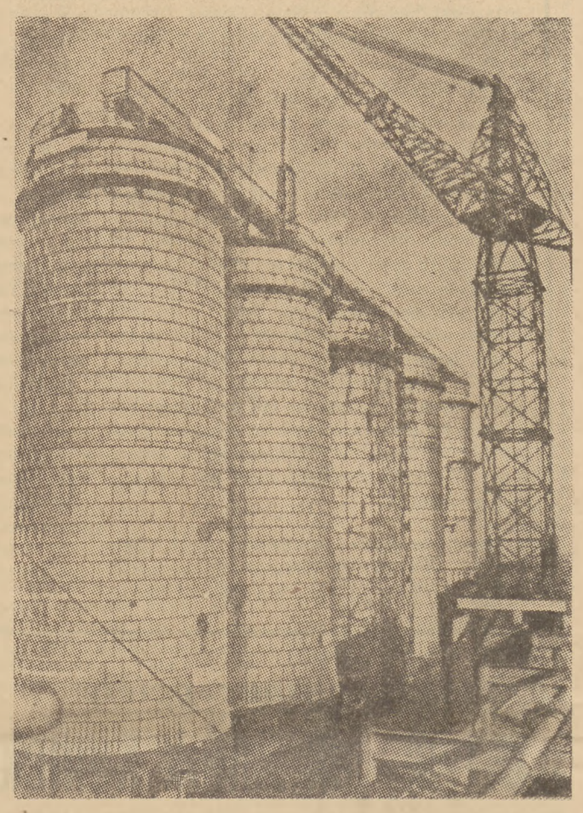

Energia elektryczna budowanego obecnie pełną parą kompleksu oświetli m. in. budujące się wciąż mieszkania, pierwszego w Bułgarii miasta socjalistycznego, miasta młodzieży — Dymitrowgradu.

To rękami młodzieży, pod kierunkiem radzieckich inżynierów, powstała w tym mieście fabryka nawozów azotowych im. Stalina, która — zgodnie z zobowiązaniem złożonym przez młodych budowniczych tow. Czerwenkowowi — rozpoczęła produkcję pod koniec ub. r. (Na zdjęciu fragment urządzeń fabryki).

Przedterminowe wykonywanie planów produkcyjnych jest rezultatem masowego współzawodnictwa, w którym bierze udział ponad 95 proc. młodzieży. W tej szlachetnej rywalizacji wyrastają Bohaterzy Socjalistycznej Pracy — jak np. Aleksander Mitrewa z sofijskiej fabryki im. W. Kolarowa, który wprowadził w życie 11 pomysłów racjonalizatorskich, zaoszczędzając państwu 4 mld. lew.

Najdalej ze wszystkich państw demokracji ludowej rozwój spółdzielczości produkcyjnej posunięty jest właśnie na wsi bułgarskiej. Istnieje tu 2.738 spółdzielni produkcyjnych, obejmujących ponad połowę gospodarstw rolnych i tyleż ziemi ornej. Dzisiaj ponad 55 proc. robót rolnych w spółdzielczych gospodarstwach rolnych wykonuje się przy pomocy maszyn, a w gospodarstwach państwowych prace są zmechanizowane do 90 proc. Traktor systematycznie wypiera do niedawna używane sochy. Na zdjęciu: jedną z kilkuset traktorzystek — młoda Wasilka Iwanowa na traktorze.

Dzięki wspaniałym osiągnięciom bułgarskiego przemysłu i rolnictwa, które zmierzają do wykonania pięciolatki w ciągu 4 lat a w realizację których nie mały wkład włożyła młodzież — państwo mogło 1 września po raz drugi w br. obniżyć ceny towarów spożywczych i przemysłowych, a więc podnieść dobrobyt ludzi pracy.

W ten też sposób można było więcej funduszów przekazać na oświatę i kulturę. Na zdjęciu: młodzież w bibliotece-czytelni przy fabryce obuwia „9 września" w Sofii.

W br. na oświatę przeznaczono przeszło 16 miliardów lew. (Monarcho-faszyści w ostatnim roku swego panowania wydali na ten cel zaledwie 2 mld. lew).

Z tych sum powstają nowe przedszkola, szkoły i wyższe uczelnie. Za te pieniądze kształcą się pod kierownictwem majstra M. Michajtowa młodzi robotnicy (na zdjęciu) w szkole zawodowej przy warsztatach samochodowych im. W. Czerwenkowa.

Wolność zdobyta przez młodzież bułgarską w dniach walki w 1944 r. wydaje dziś obfite plony. Rezultaty jej, to prawo do pracy i nauki, to prawo do wypoczynku i zabawy.

Opr. Br.